NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 333 (3223). Wilno, Środa 5 Grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

PO KONFERENCJI trzech państw bałtyckich

Wywiad u min. Muntersa

RYGA, (Pat). Szef delegacji łotewskiej na konferencję trzech państw bałtyckich w Tallinie Munters udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym omówił wyniki narad tallińskich.

Konferencja, mówił minister Munters, **uczyniła zadość pokładanym w niej nadziejom,** bo przeistoczyła ducha jedności i współpracy w konkretne rezultaty i postanowienia. **Ze spraw politycznych,** które nas interesowały, najbardziej aktualna była sprawa **paktu wschodniego.** Omówiliśmy tę kwestję jako zagadnienie ogólne w sensie § 1 naszego traktatu, wedle którego uzgodnimy sposób naszej dalszej akcji. Udało nam się również wypracować w formie konkretnej **instrukcje dla przedstawicielstw dyplomatycznych** i konsularnych oraz postanowienia **o współpracy na konferencjach międzynarodowych.**

Za najbardziej doniosły rezultat uważać należy jednomyślną decyzję konferencji **o uzgodnieniu kroków na terenie Ligi Narodów,** gdzie w przyszłości **Łotwa, Estonja i Litwa występować będą wspólnie.** Jeżeli wziąć pod uwagę, że wszystkie trzy państwa uczestniczą w budżecie Ligi Narodów udziałem w wysokości 10 jednostek, to jest rzeczą naturalną, że w organach i sekretarjacie Ligi Narodów uzgodnionym sposobem działania winniśmy osiągnąć większą niż dotychczas liczbę przedstawicieli Już w najbliższym czasie rozpoczniemy odpowiednie kroki w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów.

Opracowanie **konwencji o arbitrażu** wzięło na siebie estońskie ministerstwo spraw zagr. Dla uczynienia współpracy naszej bardziej skuteczną przewidziano, że niezależnie od konferencji ministrów można będzie urządzać również **narady odpowiedzialnych współpracowników ministerstw spraw zagranicznych.**

W dziedzinie zagadnień gospodarczych postanowiono **uzgodnić ustawodawstwo handlowe.** Do 15 lutego ma się zebrać komisja rzeczoznawców dla uzgodnienia nomenklatury celnej.

Z zagadnień praktycznych należy również wspomnieć o decyzji konferencji w sprawie zawarcia umowy mającej na celu ułatwienia w dziedzinie **współżycia obywateli trzech państw.**

W zakończeniu wywiadu sekretarz generalny Munters zaznaczył, że w czasie swego pobytu w Tallinie omówił z estońskimi mężami stanu organizację bardziej ścisłego współżycia obu narodów, aby „historycznie uzasadniona i historycznie niezbędna współpraca stała się udziałem jak najszerszych sfer obu społeczeństw".

Regulowanie spraw mniejszościowych na podstawie wzajemności

Szczegóły z obrad konferencji tallińskiej

RYGA, (Pat). Obrady konferencji tallińskiej przez cały czas prowadzone były bardzo intensywnie.

Poza posiedzeniami plenarnemi i naradami w komisjach prowadzono również rozmowy prywatne, w których poruszono głównie **zagadnienia paktu wschodniego, sojuszu francusko - sowieckiego, kwestję wzmożenia na zewnątrz współpracy politycznej** jak również zacieśnienia współpracy **gospodarczej i kulturalnej** między temi trzema państwami, przyczem wysuwano koncepcję zastosowania **klauzuli bałtyckiej** nietylko w odniesieniu do zagadnień gospodarczych lecz również w stosunku do spraw narodowościowych. Stąd też powstała idea **nowego systemu mniejszościowego** regulującego sprawy narodowościowe na podstawie wzajemności.

Stanowisko konferencji w odniesieniu do paktu wschodniego przedstawia się według oświadczenia członków konferencji w ten sposób, że **Łotwa i Estonja stoją na stanowisku, że pakt wschodni bez udziału Polski i Niemiec jest niemożliwy.** Litwa nie wycofuje się zasadniczo z poprzednio zadeklarowanego przez nią stanowiska, modyfikując je jednak w ten sposób, że w przyszłości nie poweźmie żadnego nowego kroku bez porozumienia z pozostałemi sojusznikami.

Z salonu dorocznego w Zachęcie



W ub. sobotę odbyło się otwarcie salonu dorocznego w Zachęcie. Na wystawie zwraca przedewszystkiem uwagę serja obrazów mistrza Kossaka, a wśród nich wielki obraz przedstawiający słynną rewję kawalerji w roku 1933.

Amb. Raczyński u Simona

LONDYN, (Pat). Ambasador Raczyński przyjęty był wczoraj w izbie gmin przez ministra Simona, z którym wyczerpująco omówił aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Budżet francuski uchwalony

PARYŻ, (PAT). — Izba deputowanych uchwaliła całość budżetu na rok 1935: Izba przedłużyła o jeden miesiąc specjalne pełnomocnictwa przyznane poprzedniemu rządowi.

Lesner w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Baron Lesner, półoficjalny emisarjusz rządu niemieckiego, którego przyjazd do Londynu nastąpił po wizycie Ribbentroppa, przybył dziś do Paryża.

Zniesienie tytułów w Turcji

ANKARA, (PAT). — Wielkie zgromadzenie narodowe zaskoczyło opinję publiczną uchwaleniem ustawy, która przekreśla wiekowe tradycje. Ustawa ta znosi wszelkie tytuły, jak pasza, bej, effendi i t. d. W armji w miejsce tytułu paszy zaprowadzono wyrażenie generał względnie admirał. W pismach urzędowych i dokumentach każdy obywatel turecki wymieniany będzie tylko z imienia i nazwiska bez żadnego tytułu.

Ustawa zakazuje pozatem obywatelom tureckim noszenia wszelkich orderów i odznaczeń z wyjątkiem krajowych orderów wojennych.

Finlandja liczy na współpracę Polski

HELSINKI, (Pat). Omawiając wizytę litewskiego ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa pismo „Lesingin Sanomat" pisze:

W pierwszych latach powojennych ministrowie spraw zagranicznych Polski, małych państw bałtyckich oraz Finlandji odbywali wspólne konferencje, lecz z wielu przyczyn nie doszło wówczas do żadnego silniejszego zespolenia współpracy. Stworzenie związku bałtyckiego chociaż w ograniczonych rozmiarach jest dlatego faktem pocieszającym.

Zapewniając ministra litewskiego, przedstawiciela jednego z członków związku bałtyckiego o naszej przyjaźni mamy nadzieję, że wizyta ta będzie **dodatnim czynnikiem wzmocnienia współpracy pomiędzy Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską.**

Konferencja kolejowa w Rydze

RYGA, (Pat). Dnia 4 bm. rozpoczęła się w Rydze międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli **Polski, Niemiec, Łotwy, Litwy, Estonji i ZSRR.**

Konferencja zająć się ma rozpatrzeniem spraw kolejowo-technicznych i taryfowych. Równocześnie pomiędzy delegacją łotewską i litewską prowadzone mają być rokowania o wznowienie łotewskiego ruchu tranzytowego przez Możejki.

Nowy dyrektorjat kłajpedzki

KŁAJPEDA, (Pat). Nowomianowany prezes dyrektorjatu kłajpedzkiego **Jurgis Bruvelajtis** utworzył dziś dyrektorjat, powołując do niego dwuch członków kłajpedzkiej partji gospodarczej i posłów do sejmiku **Ludwika Buttgerajta** i **Marcina Grigata** oraz radcę rządowego **Marcina Anisasa.**

Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że sejmik kłajpedzki ma być zwołany w najbliższych dniach.

Litwinizowanie szkół w Kłajpedzie

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy że tamtejsze dzienniki ogłaszają rozporządzenie ustępującego dyrektorjatu Reizgisa regulujące sprawę języka wykładowego w szkołach kłajpedzkich.

Na ogólną liczbę 229 szkół powszechnych na obszarze kłajpedzkim 222 szkoły mają w najbliższej przyszłości otrzymać język wykładowy litewski. Dotychczas na obszarze Kłajpedy w 200 szkołach wykłady prowadzone były w języku niemieckim.

Rewizje wśród Niemców na Litwie

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że tajna policja litewska dokonała w poniedziałek rewizyj w mieszkaniach wielu Niemców należących do niemieckiego związku kultury.

—o[]o—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

We wtorek posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej

Jak wiadomo, 11 b. m. wznowione zostaną prace Sejmu i Senatu. W związku z tem, jak słychać, we wtorek 11-go b. m. odbędzie się pierwsze w bież. sesji parlamentarnej posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej.

Na posiedzeniu tem referent projektu konstytucji w Senacie sen. Rostworowski wygłosi referat o nowej konstytucji, poczem komisja, zgodnie ze swoją uchwałą, powziętą jeszcze w czasie ubiegłej sesji, wysłucha opinji ekspertów. Ekspertami tymi będą, jak wiadomo, prezes klubu BBWR płk. Sławek, wicemarszałek Sejmu pos. Car, wicemarszałek Senatu prof. Makowski oraz profesorowie Michał Bobrzyński, Stanisław Starzyński i Wacław Komarnicki.

Po wysłuchaniu ekspertów Senat, jak się spodziewają, zgodnie z terminami przewidzianemi w obecnie obowiązującej konstytucji, zapowie poprawki

Zbiorowe samobójstwo czy zbrodnia?

Wczoraj dokonano sekcji zwłok 3-ch uczestników tragedji, która rozegrała się w niedzielę w hotelu „Polonia“.

Od wyniku sekcji zależy ustalenie faktu, czy trzej młodzieńcy popełnili samobójstwo, czy też było to wyrafinowana zbrodnia, połączona z samobójstwem zabójcy. Pewne poszlaki bowiem wskazują, że najstarszy z zabitych, 25-letni Brzeziński z Katowic dokonał zabójstwa w momencie, kiedy dwaj jego towarzysze spali.

Dotąd wyniki ekspertyzy nie zostały ujawnione.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

honorowym prezesem Komitetu uczczenia 30-lecia pracy P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że Marszałek Józef Piłsudski objął przewodnictwo honorowe komitetu ku uczczeniu 30-letniej pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Marchandeau w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Francuski minister handlu Marchandeau przybył dziś do Moskwy.

MOSKWA, (Pat). Dziś przybył do Moskwy francuski minister handlu Marchandeau, powitany na dworcu przez personel ambasady francuskiej, komisarza handlu zagranicznego, przedstawicieli protokułu dyplomatycznego oraz kompanję honorową.

Po wyjściu z pociągu minister wygłosił na dworcu krótkie przemówienie powitalne.

Z dworca minister udał się do ambasady francuskiej, gdzie odbyło się śniadanie. Marchandeau oświadczył korespondentowi TASS, że **do ZSRR przybył w celu zacieśnienia przyjaznych stosunków i współpracy gospodarczej pomiędzy obu krajami.** Zaraz po przybyciu min. Marchandeau odwiedził komisarza handlu zagr. Rozenholca, na którego ręce złożył kondolencje z powodu tragicznej śmierci Kirowa. Po południu odbyły się pierwsze rozmowy rzeczowe.

Kłopoty z memorandum Jugosławji

Łagodzenie skutków

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Genewy: memorandum jugosłowiańskie nie będzie rozpatrywane przez Radę przed piątkiem. Sprawa sankcyj zostanie wysunięta, kiedy przedstawiciele wielkich mocarstw złożą deklaracje po expose Jugosławji i Węgier. Anglja i Włochy z zadowoleniem **przyjęłyby odroczenie,** ale większość członków Rady nie dopuści do podobnego rozwiązania.

Prawdopodobnie będą czynione cierpliwe **usiłowania doprowadzenia do zgody.** Rada Ligi Narodów prawdopodobnie będzie kierowała swe obrady ku przyjęciu rezolucji **potępiającej zbrodnię marsylską,** przygotowania i zbrodniczy terroryzm. **Debata co do sankcyj byłaby odroczona.**

Konferencje Lavala

PARYŻ, (Pat). Minister Laval przed odjazdem do Genewy przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Kestera oraz charge d'affaires W. Brytanji Campbella i charge d'affaires sowieckiego Rosenberga.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy: Minister spraw zagranicznych Laval podejmował śniadaniem ministrów Benesza i Jewticza.

Dziś rano minister Laval przyjął przewodniczącego komitetu trzech Aloisiego, który zdał mu sprawozdanie z obrad, jakie toczyły się w Rzymie.

Przed sesją Ligi N.

GENEWA, (PAT). — W ciągu dnia dzisiejszego przybyło do Genewy wielu członków Rady Ligi Narodów, której sesja rozpocznie się w środę. M. in. przybyli minister **Laval,** lord tajnej pieczęci **Eden,** baron **Aloisi,** komisarz **Litwinow,** ministrowie **Tevfik Ruszdi bej, Jewticz i Benesz.**

Komitet trzech do spraw zagłębia Saary zebrał się wieczorem pod przewodnictwem Aloisiego, celem ostatecznego rozpatrzenia raportu, który przedstawiony będzie Radzie Ligi jako rezultat prac rzymskich.

Sprawy, które będą przedmiotem obrad, to jest **zagadnienie Saary i kwestja zbrodni marsylskiej,** były dziś omawiane w prywatnych rozmowach między delegatami.

W środę rada odbędzie posiedzenie poufne, na którem ustali porządek obrad i załatwi **sprawę przewodnictwa.** Benesz zachowuje przewodnictwo nad sprawą Saary.

„Pakt sześciu“

PARYŻ, (PAT). — Korespondent genewski „L'Intrasigeant“ donosi, że na horyzoncie politycznym zarysowuje się tendencja anglo-włoska zmierzająca do przekazania sprawy Jugosławji komitetowi złożonemu z wielkich mocarstw. W ten sposób zostałaby przywrócona zasada hierarchji państw, sprzeczna z duchem Ligi Narodów.

Okazuje się, że pakt 4 nie umarł. Przypomniano sobie o nim w porę w Rzymie a Londyn zdaje się żywić tę samą myśl. Mały pakt czterech może nawet przejść **w pakt sześciu przez włączenie doń ZSRR. i Polski.** Wskrzeszenie paktu 4-ch miałoby nietylko tę zaletę, że pogrzebałoby sprawę Jugosławji, lecz że pozwoliłoby na powrót Niemiec na scenę międzynarodową.

Dziennik twierdzi, że Francja i Mała Ententa będą się sprzeciwiały skierowaniu sprawy do komitetu wielkich mocarstw.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 212,80 — 213.80 — 211.80. Londyn 26,23 — 26,36 — 26,10. Kabel 5,30 — 5,33 — 5,27. Paryż 34,92 — 35,01 — 34,83. Szwajcarja 172,00 — 172,43 — 171,57.

Dolar 5,28 i pół. Dolar złoty 8,91 i pół. Rubel złoty 4,58 i pół — 4,59 i pół. Czerwoniec 1,10 w płaceniu. Pożyczka budowl. 45,75. Dolarówka 53,30. Inwestycyjna 115,50.

Co to za delegacja?

WIEDEŃ, (PAT). — „Weltblatt“ donosi, że w Wiedniu bawi 6 urzędników niemieckich, w związku z czem rozeszła się pogłoska, że mają oni prowadzić rokowania pokojowe między Niemcami i Austrją. Dziennik zaznacza, że nie zgłosili się oni do przedstawicieli rządu austrjackiego i przypuszcza, że ta delegacja niemiecka ma na celu przeprowadzenie kontroli poselstwa niemieckiego w Wiedniu.

„Przepaść indyjska“ przebyta

LONDYN, (PAT). — Wynik dzisiejszego głosowania na zgromadzeniu naczelnej rady konserwatywnej w sprawie reform konstytucyjnych w Indjach był znamiennem zwycięstwem Baldwina nad grupą Churchilla, przechodzącem powszechne oczekiwania. Na 1,560 obecnych członków rady naczenej 1,102 głosowało za polityką Baldwina. Zwycięstwo Baldwina uznać należy również za poważny sukces rządu narodowego, który temsamem szczęśliwie przebył „przepaść indyjską“.

Szarańcza

W południowej Afryce pojawiły się chmary szarańczy. Pociągi jadące z północy do Capstadtu zatrzymują się w drodze, gdyż tor zalega grubą warstwą dochodzącą do 15 cm., szarańcza. Brygady robotników oczyszczają tor, polewają szarańczę naftą i podpalają. Szarańcza zagraża stolicy Unji Południowo-Afrykańskiej Capstadtowi. Chmary szarańczy osiadły zaledwie w odległości stukilkudziesieciu klm. od miasta. Istnieje obawa, że szarańcza opadnie na miasto. Winnice i sady owocowe w południowo zachodniej części kraju są poważnie zagrożone przez szkodników.

Kronika telegraficzna

— **NOWY PROCES INSULLA.** Rozpoczął się w N. Jorku nowy proces słynnego Samuela Insulla, oskarżonego o sprzeniewierzenie 344.720 dolarów.

Strajk lekarzy ubezpieczalni w Augustowie

Wczoraj zastrajkowali lekarze ubezpieczalni augustowskiej, którzy w liczbie trzech porzucili pracę. Ubezpieczalnia ogłosiła, że chorzy w nagłych wypadkach mogą korzystać z porad lekarzy prywatnych a koszty pokryte będą przez ubezpieczalnię.

Rozłam w P. P. S. w Kaliszu

KALISZ, (PAT). — Na terenie Kalisza doszło do rozłamu w polskiej partji socjalistycznej. Część nowoobranych radnych w liczbie 5, nie godząc się z dotychczasową polityką PPS., wystąpiła z partji, tworząc osobne stronnictwo pod nazwą: „Jedność robotnicza“.

UROCZYSTY POGRZEB KIROWA

Przewiezienie zwłok do Moskwy

LENINGRAD. (PAT). — W poniedziałek wieczorem ostatnia warta honorowa, pełniąca przy zwłokach Kirowa straż, złożona ze Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Zdanowa i Czudowa, wyniosła na swych ramionach trumnę ze zwłokami przed pałac, gdzie ustawiono ją na lawecie armatniej. O godz. 22 orszak żałobny wyruszył w stronę dworca moskiewskiego. — Wzdłuż ulic, po obu stronach, ustawione były oddziały czerwonej armji.

O godz. 0,30 wśród uroczystej ciszy, syreny fabryczne dały znak i pociąg ze zwłokami Kirowa wyruszył do Moskwy. Na 5 minut wstrzymano ruch w całem mieście i zawieszono pracę we wszystkich fabrykach i warsztatach.

MOSKWA (PAT). — Przybycia pociągu żałobnego z Leningradu ze zwłokami Kirowa oczekiwały na dworcu gwardja honorowa, członkowie biura politycznego centralnego komitetu partji, rządu i stowarzyszenia starych bolszewików oraz przyjaciele i towarzysze walk zmarłego.

Trumnę z wagonu pełnego wieńców przenieśli Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz oraz inni członkowie biura politycznego i złożyli ją na lawecie armatniej.

Orszak żałobny ruszył z dworca do siedziby związków zawodowych. Ulice, któremi kroczył kondukt żałobny, zaległy tysiączne tłumy robotników moskiewskich. Za trumną postępowali Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin oraz inni członkowie biura politycznego centralnego komitetu partji i rządu. — Do domu związków zawodowych, gdzie spoczywają zwłoki, przybywają liczne rzesze robotników, by złożyć hołd zmarłemu.

ŻAŁOBA.

MOSKWA, (PAT). — Spowodu śmierci Kirowa Sowiet Moskiewski zarządził trzydniową żałobę, od 4 do 6 grudnia. Wszystkie przedstawienia i koncerty będą zawieszone, zaś kluby, restauracje i instytucje publiczne mają być zamknięte.

KONDOLENCJE POLSKIE.

MOSKWA, (PAT). — Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, wobec nieobecności ambasadora Łukasiewicza, złożył w komisarjacie spraw zagranicznych kondolencje spowodu tragicznej śmierci Kirowa.

Jak zginął Kirow

Komunikat urzędowy o zamachu

MOSKWA, (PAT). — Ludowy komisarjat spraw wewnętrznych ogłosił następujący komunikat o zamachu na Kirowa:

W sobotę 1 grudnia Kirow przygotował sprawozdanie o wynikach obrad odbytego w listopadzie pełnego zgromadzenia centralnego komitetu partji komunistycznej Z. S. R. R., które to sprawozdanie miał przedstawić tegoż dnia na zgromadzeniu członków leningradzkiej sekcji stronnictwa.

Przy drzwiach gabinetu Kirowa, w gmachu dawnego Instytutu Smolnego, w chwili gdy wchodził do gabinetu, do Kirowa podbiegł z tyłu Nikołajew i strzelił doń z rewolweru, trafiając w tył głowy. Mordercę na miejscu zatrzymano.

Zranionego śmiertelnie Kirowa przeniesiono w stanie nieprzytomnym do gabinetu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. — Zawezwani niezwłocznie lekarze znaleźli Kirowa już w agonji. Naenergiczniej działające środki, jak zastrzyk z adrenaliny, eteru i kamfory, oraz sztuczne oddychanie nie zdołały Kirowa przywrócić do życia.

ARESZTY

MOSKWA, (PAT). — Opublikowano komunikat oficjalny, donoszący, że za lekceważenie obowiązków służbowych w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w Leningradzie usunięci zostali ze stanowisk i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej naczelnik leningradzkiej ekspozytury Komisarjatu Ludowego Spraw Wewnętrznych Miedwied i jego zastępca

Komunikat donosi pozatem o aresztowaniu w Moskwie 32 oraz w Leningradzie 39 osób. — Według komunikatu, są to „białogwardziści, oskarżeni o przygotowanie i organizowanie aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich“. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj byli arystokraci hr. Rumiancew i Stroganow.

Lot do Australji nad oceanem Spokojnym

OAKLAND (Kalifornja), (Pat). Lotnik australijski Ulm, w towarzystwie dwóch innych lotników, odleciał wczoraj wieczorem ponad Pacyfikiem do Australji. W parę godzin później jeden z parowców sygnalizował, że widział samolot Ulma o 500 mil na zachód od San Francisco.

ULM MUSIAŁ WODOWAĆ.

HONOLULU, (Pat). W otrzymanej tu depeszy radjowej Ulm donosi, że musiał wodować na południe od Honolulu i zdoła się utrzymać na wodzie około 2-ch godzin. Na ratunek poleciały wodnopłatowce.

Długi drobnego rolnictwa

Aby móc należycie ocenić ulgi, które dekrety oddłużeniowe z dnia 24 października r. b. przyznały drobnemu rolnictwu, należy zdać sobie sprawę ze stanu i charakteru zadłużenia drobnych gospodarstw.

Obliczenie tego zadłużenia, na które składają się zobowiązania rolników z najrozmaitszych tytułów, jest rzeczą bardzo trudną. Pewne światło na to zagadnienie rzucają **materjały zebrane przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach.** Materjały te opublikowane zostały w książce p. A. S. Brody „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1933 r."

Z pracy powyższej dowiadujemy się, że dla gospodarstw od 2 do 50 hektarów przeciętne zadłużenie w stosunku do jednego hektara gruntu wynosiło w 1931 r. 341 zł., a w 1933 r. — 315 zł. Dzieląc te długi według sposobu ich powstania p. A. S. Broda podaje następujące bardzo ciekawe i charakterystyczne cyfry:

Rodz j długu	1931 r.	1933 r.
Kredyt finansowy	64,5%	65,8%
Spłaty rodzinne	21,7%	25,4%
Kredyt towarowy	8,8%	4,4%
Podatki, świadcz. i usługi	5,0%	4,4%
razem .	100,0%	100,0%

Z powyższych cyfr wynikają dwa wnioski.

Pierwszy — to **zmniejszenie się przeciętnej kwoty zadłużenia drobnych gospodarstw na 1 ha.** Zmniejszenie to nie we wszystkich jednak gospodarstwach miało miejsce. W gospodarstwach małych do 5 ha zmniejszenie to było bardzo wydatne, wyniosło bowiem około 20% w ciągu dwuletniego okresu 1931—1933. W gospodarstwach do 20 ha zmniejszenie to było już znacznie mniejsze. Natomiast w grupie gospodarstw od 20 ha do 50 hektarów zadłużenie nietylko nie spadło, ale wzrosło jeszcze o przeszło 7%.

Swiadczy to, że małe gospodarstwa daleko lepiej umieją przystosować się do ciężkich warunków. Dla większych gospodarstw przystosowanie to jest rzeczą trudniejszą. Im większe bowiem gospodarstwo, tem więcej ponosić musi koniecznych wydatków związanych z jego prowadzeniem. Słusznie też dekrety oddłużeniowe zaliczyły do liczby drobnych gospodarstw (dla których pomoc uznana została za szczególnie potrzebną) wszystkie gospodarstwa do 50 hektarów, pozwalając zarazem na podniesienie tej granicy nawet do 100 ha.

Drugi wniosek, wynikający z danych Instytutu Puławskiego, wskazuje, że **dwie największe pozycje w ogólnej kwocie zobowiązań drobnego rolnictwa stanowią długi z tytułu kredytu finansowego i spłat rodzinnych,** to ostatnie zwłaszcza w województwach zachodnich, gdzie najmocniej przestrzega się zasady niepodzielności gospodarstw rolnych. Obie te pozycje wynoszą przeszło 91% ogólnego stanu zadłużenia. Nietylko nie zmalały one w okresie ostatnich dwóch lat, lecz przeciwnie, wykazują tendencję wzrostu.

Kredyt finansowy — to najrozmaitsze pożyczki, które rolnicy zaciągnęli w instytucjach finansowych i u osób prywatnych. W kredycie tym instytucje finansowe, a więc banki, kasy oszczędnościowe i spółdzielnie kredytowe uczestniczyły w 1933 r. w około 63%, osoby prywatne w 37%. Z tego wynika, że banki są najpoważniejszym wierzycielem rolnika.

Przypuszczać należy, że tendencja wzrostu zadłużenia rolników z tytułu kredytu finansowego pozostaje przedewszystkiem w związku z tem, że kredyt ten był uciążliwy ze względu na wysokie jego oprocentowanie.

Do długów, które rolnicy w większości przestali spłacać, dorastały procenty: wprawdzie w dziedzinie oprocentowania kredytów rolniczych w ostatnich latach zaszły poważne zmiany na lepsze, oprocentowanie to zostało bowiem poważnie obniżone, niemniej jednak, w licznych wypadkach jest ono jeszcze wysokie. Szczególnie daje się to zauważyć w dziale zadłużenia prywatnego, gdzie w dalszym ciągu częstem zjawiskiem są pożyczki lichwiarskie.

Mając na uwadze powyższy stan i charakter zadłużenia rolniczego, postawmy pytanie, czy ulgi, przyznane drobnemu rolnictwu w dekretach oddłużeniowych, liczą się z tym stanem?

Niewątpliwie, liczą się bardzo poważnie. **Największe ulgi dekrety przyznały przecież w zakresie płatności pożyczek finansowych,** a więc w zakresie tego zadłużenia, które obciąża drobne rolnictwo w około 65 procentach. Tutaj, jeśli chodzi o pożyczki wobec osób prywatnych, rolnicy uzyskali z mocy samego prawa rozłożenie długów na lat 14 przy zniżonem oprocentowaniu do 3%. Jednocześnie, w dalszej walce z kredytami lichwiarskiemi, specjalne przepisy pozwalają urzędom rozjemczym na obniżenie kwoty długu, jeśli zostanie stwierdzone, że udzielając pożyczkę wierzyciel wymówił sobie lub pobrał nadmierne korzyści.

W zakresie największego działu zadłużenia rolników, mianowicie zadłużenia w instytucjach finansowych, ulgi również idą bardzo daleko. Na instytucje te nałożono obowiązek rozłożenia rolnikom płatności pożyczek na długie okresy, w stosunku zaś do pożyczek P. B. R. przewidziano ponadto skreślenie części kwoty dłużnej.

Trudno jest zgóry ustalić, o ile pod wpływem wszystkich przyznanych drobnemu rolnictwu ulg spadnie przeciętna zadłużenia, obliczona przez Instytut Puławski dla roku 1933 na 315 zł. w stosunku do 1 hektara ziemi. Można jednak przypuszczać, że **spadek zadłużenia będzie poważny,** w każdym zaś razie bardzo poważnie zmniejszą się roczne wydatki gospodarstw na spłatę tego zadłużenia.

Jeżeli nie wszystkie to niewątpliwie znaczna większość tych gospodarstw w ten sposób będzie mogła podołać spłatom obniżonych, rozterminowanych i nisko oprocentowanych zobowiązań.

J. R ski.



Poseł Venezueli na Zamku

V ub. środę minister pełnomocny Venezueli Aristimuno Coll złożył Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu — poseł Venezueli w towarzystwie dyrektora Protokółu Dyplomatycznego p. Romera po złożeniu listów uwierzytelniających

Ochrona zabytków architektury kościelnej

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znalazła się ostatnio sprawa biskupa Laubitza, wikarjusza generalnego archidjecezji gnieźnieńskiej, na szereg orzeczeń ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, uznających pewną ilość kościołów na terenie tej archidjecezji za zabytki architektury i sztuki kościelnej i rozciągających nad temi objektami opiekę Państwa w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. o opiece na zabytkami.

Strona skarżąca wysunęła twierdzenie, że rozporządzenie to jest sprzeczne z konkordatem i domagała się uchylenia przez trybunał zaskarżonych orzeczeń ministerjalnych. Trybunał po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu przedstawicieli stron wydał wyrok, oddalający skargę. W szczegółowych motywach wyroku trybunał stwierdził między innemi, że wymienione rozporządzenie nie jest niezgodne z konkordatem. Należy się spodziewać, że wyrok ten położy tem samem kres licznym trudnościom, które państwowi konserwatorowie napotykali dotychczas w wykonywaniu opieki nad zabytkami kościelnemi.

Nominacja biskupa — ordynarjusza łódzkiego

Papież Pius XI raczył przenieść J. E. Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza na wakującą stolicę biskupią w Łodzi.

(KAP).

—o()o—

II zjazd żołnierzy murmańskich

W grudniu b. r. przypada 15-ta rocznica powrotu oddziału wojsk polskich z Murmania do kraju. Zarząd Związku Murmańczyków pragnie wykorzystać te chwilę dla nawiązania kontaktu pomiędzy dawnymi towarzyszami broni i w tym celu zwołuje II walny zjazd Murmańczyków. Odbędzie się on w dniu 15 grudnia r. b., jako w pamiętnym dniu defilady oddziału murmańskiego w 1919 r. przed Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem Józefem Piłsudskim w dniu, w którym żołnierze Murmanu wróciwszy po półtorarocznej tułaczce do kraju włączeni zostali do armji polskiej.

Zjazd będzie jednodniowy. Wieczorem, po ukończeniu obrad Zjazdu, wybrane władze Zw. oraz uczestnicy, którym czas i warunki na to pozwolą, udadzą się pociągiem do Zakopanego, gdzie 16-go b. m. rano na cmentarzu zakopiańskim oddany będzie hołd wielkiemu poecie murmańskiemu ś. p. Eugenjuszowi Małaczewskiemu.

Program zjazdu przewiduje: w dniu 15-ym b. m. w Warszawie — godz. 9-ta — nabożeństwo za poległych murmańczyków w kościele garnizonowym przy ul. Długiej; złożenie wiązanki, oraz Krzyża Murmańskiego na grobie ś. p. płk. dypl. Bogusława Skjöldkrony-Szula; złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza; złożenie Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu srebrnych odznak murmańskich oraz zebranie, na którym zarys ideologiczno-historyczny „Murmanu" wygłosi gen. Tadeusz Malinowski.

Pozatem zebranie Murmańczyków rozpatrzy sprawy scalenia b. organizacyj wschodnich, prac historycznych, weryfikacji Murmańczyków i td.

Uczestnicy zjazdu Murmańczyków wykupić muszą karty zjazdowe w sekretarjacie Związku w cenie 5-ciu zł., z prawem ulgi dla bezrobotnych i niezamożnych.

Ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom kampanji murmańskiej, którzy przybędą na zjazd, ulgi przejazdowe w wysokości 70 proc. od ceny biletów w obie strony z wyłączeniem wojskowych zawodowych oraz kawalerów Virtuti Militari, którzy korzystać mogą ze swoich zniżek.

Kazimierz Chromiński

prawnik i literat

I.

W galerji prawników polskich z drugiej połowy XVIII wieku postacią nieprzeciętną i ze wszech miar godną uwagi był Kazimierz Chromiński. Prawnik z wykształcenia i pracy naukowej, oraz praktykujący adwokat — w dojrzałym już wieku zmienia swój zawód, poświęca się odtąd pracy pedagogicznej i podejmuje poważniejsze badania historyczno-literackie, wreszcie zdobywa sobie w historji literatury polskiej poczesne miejsce jako jeden z pionerów w dziedzinie badań literatury wieku złotego. Obecnie prawie że zapomniany, w drugiej połowie XIX w. wymieniany był jeszcze jako „znakomity historyk literatury polskiej". Pochodząc z korony, połączył jednak swoje imię z ruchem oświaty na Litwie i, jak niżej zobaczymy, także z dawnym Uniwersytetem Wileńskim.

Kazimierz Chromiński urodził się w 1759 roku w ziemi Lubelskiej we wsi Chromnej, powiatu Siedleckiego. Nauki odbierał w Warszawie, gdzie doskonalił się w nauce prawa, w literaturze łacińskiej, historji powszechnej i ojczystej. Przez 8 lat był bezpłatnym plenipotentem sławnej bibljoteki Załuskich aż do 1795 r. i przy tej sposobności zebrał liczne materjały do ułożenia słownika biograficznego uczonych i pisarzy polskich, planu tego atoli do skutku nie doprowadził.

Po trzecim rozbiorze Chromiński przez sześć lat był profesorem w Lublinie i w 1802 r., zalecony ówczesnemu rektorowi Uniwersytetu Wileńskiego, Janowi Śniadeckiemu, został przez tegoż wezwanym do Wilna. Tu zrazu przyjął obowiązki nauczyciela prawa, polityki i historji powszechnej w miejscowem Gimnazjum, zaś w 1808 r. przeniesiony został do Gimnazjum grodzieńskiego w Swisłoczy, gdzie niebawem mianowany został prefektem i wicedyrektorem szkół całej guberni.

Podczas pobytu swego w Wilnie Chromiński napisał większą rozprawę historyczno-literacką „O literaturze polskiej mianowicie czasów Zygmuntowskich to jest złotego wieku pisarzy", która została wydrukowana w „Dzienniku Wileńskim" na rok 1806 w zeszytach za lipiec, sierpień, październik i grudzień. Rozprawa ta, będąca wynikiem długoletnich i gruntownych badań przyczyniła się wielce swego czasu do obudzenia zainteresowania naukowego dla piśmiennictwa staropolskiego i niejednego (Bentkowski) zachęciła do kontynuowania studjów nad historją literatury polskiej. W tymże 1806 r. rozprawa wyszła także u Zawadzkiego w osobnem wydaniu p. t. Rozprawa o literaturze polskiej przez Kazimierza Chromińskiego professora historyj w liceum Wileńskiem in 8-o str. 111. Pisał też wierszem i niektóre drobne jego poezje umieszczone były w pierwszych tomach „Dziennika Wileńskiego" do 1806 r.

Oprócz wspomnianego już słownika biograficznego zamierzał także Chromiński tłumaczyć niektórych klasyków łacińskich, ale ciągłe niedomagania fizyczne nie dały mu możności urzeczywistnienia tego planu.

II.

Wśród materjałów kuratorji wileńskiej ks. Adama Czartoryskiego, przechowywanych w Archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie, znajduje się dokument ciekawy zarówno dla biografji Chromińskiego jako też poniekąd także dla historjografji dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Chodzi o nadesłany księciu Kuratorowi odpis protokułu posiedzenia z dnia 13 września 1815 r. Oddziału (wydziału) Literatury i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego w sprawie nadania stopnia doktora filozofji Chromińskiemu. Protokuł zawiera szczegóły, które uszły uwagi biografów Chromińskiego i ponadto zapoznaje nas z postępowaniem na dawnym Uniwersytecie Wileńskim przy nadawaniu doktoratów.

Przytaczamy przeto rzeczony dokument *) (w pisowni zmodernizowanej) in extenso:

Wypis z protokułu posiedzeń Oddziału Literatury i Sztuk pięknych.

Roku 1815 d. 26 sierpnia we czwartek o godzinie IX przed południem było posiedzenie nadzwyczajne, na które wszyscy Profesorowie Oddziału przez Dziekana byli zaproszeni; przybyli zaś na posiedzenie oprócz Dziekana P-a Kapellego Profesor Emeryt ks. Golański i Profesor Ordynacyjny P. Groddeck.

Na tem posiedzeniu: — czytano od Zastępcy Rektora do decyzji Oddziału prośbę P. Kazimierza Chromińskiego Nauczyciela Prawa i historji w Gimnazjum grodzieńskiem o udzielenie stopnia Doktora Filozofji. W rozstrzygnieniu tej prośby Oddział uważał, że proszący —

P.(rimo), będąc Adwokatem pierwej w

Od „małżeństwa i moralności" do rozwodu

Londyńskie City kotłuje od nowej sensacji, arystokratyczne damy z Royal Society, niezem pod tym względem nie różniące się od innych kumoszek, mają nowy żer dla plotek. „Słyszała Pani? Słyszała Pani"...". Bo rzeczywiście. ktoby pomyślał! Bertrand Russel, słynny matematyk i logik, autor szkiców o nowym ustroju i nowym człowieku, autor rozprawy „Małżeństwo i moralność" — bohaterem sprawy rozwodowej! Zdradzona małżonka filozofa wniosła do sądu skargę na męża o rozwód.

ELEGANCKI FILOZOF.

Lord Bertrand Russel jest mężczyzną w kwiecie wieku. Jego zewnętrzna powierzchowność bardziej przypomina eleganckiego światowca, niż głębokiego uczonego. Cóż więc dziwnego, że imponująca postawa i sława światowa jego dzieł ściągały na prelekcje wielkiego logika na uniwersytecie oksfordzkim tłumy kobiet z towarzystwa, których naukowe wycieczki filozofa w lodowe regjony czystej nauki napewno nie mogły pociągnąć. Potężna, amfiteatralnie zbudowana sala uniwersytecka nie mogła pomieścić tłoczących się pań, które z wielkiem nabożeństwem wsłuchiwały się w logiczne wywody profesora o logice matematycznej, jednej z najtrudniejszych dziedzin filozofji, dostępnej tylko dla szczupłej garstki uczonych. Co sobie myślały piękne panie podczas wykładu, którego zrozumieć nie mogły i zresztą nie chciały? Może o pięknej czuprynie profesora, przeświecającej siwizną, może o dużych błyszczących oczach prelegenta, czy wreszcie o dźwięcznym, do omdlenia upajającym głosie? W każdymbądź razie jakiekby nie były przyczyny tej masowej pielgrzymki do przybytku wiedzy, odczyty prof. Russela cieszyły się największem na uniwersytecie powodzeniem, największą popularnością.

Jedna była tylko osoba, której to uwielbienie pięknych słuchaczek dla uczonego nie sprawiało żadnej przyjemności. Pani Russel wiedziała, że nie z miłości dla wiedzy schodziły się tu co tydzień damy londyńskie. Postanowiła więc pewnego dnia nietylko skrupulatnie odwiedzać również prelekcje męża, lecz także, jakby to brzydkiem nie było, wynająć detektywa, by śledził prywatne jego życie.

HABENT SUA FATA LIBELLI...

Przeczucie pani Russel nie omyliło. Uwielbienie pięknych dam dla czarującego filozofa nie było wyłącznie idealnej natury. Panie. które z taką gorliwością przychodziły na wykłady z matematyki mało miały dla niej pietyzmu. Nie obchodziły ich cyfry, kreślone na tablicy, nie interesowały ich logika i uczoność prelegenta. Z niecierpliwością czekały końca wykładu, by móc się umówić z profesorem na przyjemną rozmowę w cztery oczy, gdzieś w ustroniu Londynu. I trzeba wypadku, by podczas niedwuznacznego takiego rendez-vous wpadła zazdrosna żona. Czy miała wywołać skandal zazdrosna o swego męża niewiasta? Czyż miała ku uciesze gawiedzi ulicznej i rzeszy „przyjaciółek" wszcząć kroki rozwodowe? Oboje uznali, że gra nie warta świeczki. Ale ponieważ małżonka poczuła się dotknięta w najświętszych swoich uczuciach, zaproponowała lordowi Russelowi chwilową separację. Małżeństwo zostało nietknięte. Na lordzie Russelu epizod ten nie przeszedł bez wrażenia. Rozpoczęły się rozmyślania nad zazdrością, małżeństwem, zdradą — zrodziła się książka „Małżeństwo i moralność".

„Zdrada małżeńska, mojem zdaniem, pisze Bertrand Russel, nie powinna być podstawą do rozwodu. Jest mało prawdopodobne, by ludzie przeszli przez życie bez silnych nieraz popędów w kierunku wiarołomstwa. Małżonków łączyć może nadal głębokie uczucie i pragnienie utrzymania małżeństwa". Niewierność nie powinna stać się przeszkodą do dalszego szczęścia, pod warunkiem, że małżonkowie powstrzymają się od melodramatycznych scen zazdrości. Chyba, że zdrada wypływa z poważnego uczucia do innego człowieka, silniejszego, niż wzajemne przywiązanie do siebie małżonków. Habent sua fata libelli!..

ESKAPADY LORDA FILOZOFA.

Zasady, które żonie swej głosił Russel nie zalecały rozwiązłego życia. Wymagały wielkiego samoopanowania, by móc odpowiednio, z pożytkiem dla siebie i bez szkody dla innych kierować swoją wolnością i swobodą małżeńską. Ale dla purytańskiej, uznającej bezapelacyjnie przepisy konwencjonalnej moralności żony filozofa poglądy te były herezją. Postanowiła czekać, aż mąż się „poprawi". Jeśli to będzie możliwe, postąpi wtedy jak należy.

Od pierwszej zdrady małżeńskiej minęły 3 lata. Przez trzy lata czekała cierpliwie małżonka na zmianę poglądów filozofa. Ale Russel był w swej niestałości stały. Dziś więc stoi pani Russel przed sądem i prosi o rozwód. Lord Russel nie zrezygnował z swoich „seitensprungów". Schwytano go tym razem znów na gorącym uczynku w Wales, gdzie wynajął sobie przytulne, zaciszne mieszkanko dla spotkań z przyjaciółką. Czy lord Russel sprzeniewierzył się swojej żonie? W myśl przytoczonych jego poglądów nie. Kocha ją, czuje do niej głębokie, na przyjaźni oparte przywiązanie. Ale z drugiej strony nie przeczy, że ją zdradza, ja to czyni zresztą niejeden mąż. Jeżeli zdrada małżeńska istnieje, a to fakt, przemawiał żelazną logiką na rozprawie, wtedy nie należy uważać ją za coś potwornego. Miłość nie może być tak zachłanna, by zabierać sobie wzajemną wolność i uniemożliwiać wszelkie uczucia do innych osób odmiennej płci. Tak więc trzymał się Rusel na procesie prawd, które wyłożył w swej książce o małżeństwie. Gdy właściciel hotelu oraz służący świadczyli, że spotykał się tam w ukryciu z pewną damą, przyznał się otwarcie. Ale trzymał się swego. Że to nie jest jeszcze dostateczny powód do rozwodu. Ale żona była widocznie innego zdania.

DAWID HUME I „SEITENSPRUNG".

Kiedy właściciel hotelu schodził ze stopni schodów sądowych do domu, podzielał najzupełniej zdanie małżonki filozofa. Był z tego samego ciasta upieczony, choć z innej sfery pochodził. Rozumiał nawet dobrze dlaczego lord Russel wynajął u niego mieszkanko pod fałszywem nazwiskiem, nie wiedział jednak tego, że było to nazwisko wielkiego filozofa angielskiego, Dawida Hume'a. I tak się złożyło, że do gościnnej garsoniery miasteczka Wales zajeżdżał od czasu do czasu Dawid Hume, który tak samo jak Russel był jednym z największych filozofów i logików swego czasu, choć o jego przygodach miłosnych i „seitensprungach" w historji filozofji dotąd nic nie wiadomo...

Wystawa książki harcerskiej



W ub. niedzielę w gmachu Państwowego Urzędu WF. i PW. odbyło się otwarcie Pierwszej Wystawy Książki Harcerskiej. Wystawa obejmuje dorobek piśmiennictwa harcerskiego w ciągu 25-lecia istnienia harcerstwa polskiego. Na zdjęciu — urządzony na wystawie model obozowej czytelni harcerskiej.

Oryginalne zawody

W wielkiem mrowisku ludzkiem, jakiem jest Londyn, istnieje cały szereg oryginalnych i niezwykłych zajęć. Znany jest np. szeroko w kołach towarzyskich pewien gentleman, który otrzymuje rekordową ilość zaproszeń na śniadania i obiady, w których uczestniczy jednak niezupełnie bezinteresownie. Rola jego polega na tem, że jest 14-tym przy stole, gdy ilość gości wynosi fatalną trzynastkę. Pan ów należy do zubożałej rodziny arystokratycznej i odznacza się wysokiemi zaletami towarzyskiemi. Prócz wynagrodzenia w naturze, za jakie możnaby uważać zjedzone posiłki, otrzymuje on także 2 funty sterlingów.

Z pomiędzy innych oryginalnych profesyj, wymienić należy zawód pań, których zajęcie polega na rozchodzeniu nowych i trochę niewygodnych pantofli. Panie te chodzą do 20 klm. przeciętnie dziennie. Rekordzistką w tym jedynym w swoim rodzaju zawodzie jest niejaka miss Roberts, która w ciągu 7 lat pracy przebyła 35.000 klm. Nosi ona przymocowany do nogi pedometr, t. j. aparat miniaturowej wielkości, który rejestruje przebytą drogę.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Pędem do wiedzy

W ostatnich czasach czytało się wiele w prasie o upadku naszej inteligencji. Społeczeństwo wogóle, a młodzież w szczególności interesuje się wyłącznie kinem i sportem. Każdy wie kto wynalazł Chaplina, a nikt nie wie kto wynalazł Edisona. Każdy wie, co to jest piłka nożna, a mało kto wie, co to piłka ręczna. Każdy wie, że Pilnik to bokser, a nikt nie wie, że jest to narzędzie do paznokci. Nikt nie wie, że tatuś musi płacić alimenta, a każdy wie, że Tatuś to doskonały bramkarz Ruchu, mistrza Polski. Mało ludzi wie co to jest lupa, ale każdy wie co to lupanar. Tak zwana kobieta współczesna raczej zajdzie w ciążę, niż do bibljoteki lub księgarni.

Nadzwyczajne zamiłowanie do sportu naszej młodzieży należałoby wyzyskać, jako środek pomocniczy do nauki. Np. profesor zadaje pytanie: „Proszę mi zestawić drużynę piłki nożnej z królów polskich do początku XVII wieku". Po odpowiedzi na to pytanie można wprowadzić pewne urozmaicenie. Np.: „Jagiełło" zwichnął nogę. Proszę wyznaczyć zastępcę prawego centerhalfa.

To samo z zamiłowaniem mas do wyścigów konnych. Wystarczy np. skłonić właścicieli stajen wyścigowych, by swoim koniom nadawali nazwiska znanych literatów współczesnych. Nie ulega chyba wątpliwości, że nazwiska te zostałyby niesłychanie spopularyzowane. Wyobrażam sobie wrzask: „Pawlikowska, Pawlikowska" i piękną karę klacz mijającą celownik na pół długości przed „Iłłakowiczówną".

Albo nagroda „Jubileuszowa" 15.000 złotych. Na starcie starsze wałachy i ogiery: „Boy", „Goetel", „Kaden", „Słonimski", „Tuwim", „Lechoń". Już starter machnął chorągiewką. Bomba idzie w górę. Ruszyli. Co się stało? Widać tylko pięć koni. Słonimski się znarowił i zostaje na starcie. Prowadzi Kaden, leci jak na „Czarnych Skrzydłach". Wśród ogólnego ryku mijają trybuny. Nagle na czwartym płocie jeździec „Kadena" wylatuje „Łukiem" z siodła. Nareszcie wychodzą na prostą. Ryk urasta do szumu burzy. Wygrał w cuglach „Tuwim", bo trzymał się „Bandy". **Wel.**

Kontredans sześciu cyfr

Jeden z greckich matematyków „odkrył" pewien wypadek mnożenia, istotnie zadziwiający.

Weźmy liczbę 142.857 i pomnóżmy ją przez 2. Otrzymamy — 285.714, czyli liczbę, składającą się z tych samych sześciu cyfr, co poprzednio.

Pomnóżmy ją przez 3. Rezultat — 528.571: znów te same sześć cyfr, uszeregowanych tylko w innym porządku.

Mnożenie przez 4 daje — 571.428, a więc znów te sam cyfry w innej kolejności. Pomnóżmy przez przez 5 — 714.285, przez 6 — 857,142.

W ciągu wszystkich tych działań, odbywa się tylko kontredans ustawiczny sześciu cyfr, które tworzą pierwszą liczbę: 2, 8, 5, 7 i 4 — zmieniając miejsce, dając w rezultacie mnożeń różne jedynie kombinacje liczbowe.

Cyfry te jednak, znużone tą ciągłą zmianą miejsc, przygotowują nową niespodziankę. Pomnóżmy je teraz przez 7, a wszystkie uparcie powtarzające się dotąd cyfry znikają i otrzymujemy — 999.999!

Nieodgadnione są prawa, któremi rządzą (jakby złośliwie) cyfry. Matematyczną tę osobliwość — poświęcam matematykom w długie wieczory jesienne ku rozwadze!

Sądach Ziemskich Warszawskich, a potem w Trybunale głownym w Lublinie, dwie w materji polityczno-prawnej wydał dysertacje, pierwszą roku 1789 pod napisem Wyłuszczenie praw i konstytucyj, dowodzących wolności mieszkania Żydom w Warszawie oraz o potrzebie ogólnej ich reformy [2]), druga roku 1790 pod napisem Widok praw [3]) —

2-do, r. 1797, zdawszy egzamin w Uniwersytecie Krakowskim, otrzymał stopień Magistra Filozofji i z naznaczeniem władzy rządu Austrjackiego przez lat sześć był Profesorem prawa i historji w Gimnazjum Cesarskiem w Lublinie;

3-o, później wezwanym będąc do Wydziału Szkolnego naszego Uniwersytetu i rok dziesiąty zostając nauczycielem prawa i historji naprzód w Gimnazjum Wileńskiem a potem w Gimnazjum gubernji Grodzieńskiej w Swisłoczy, z pożytkiem dla uczniów a z chwałą dla siebie ten obowiązek dopełniał i przez szczególniejszą gorliwość ściągnął na siebie pochwalne uważenie publiczności;

4-to, oprócz wyżej wspomnianych rozpraw, wiele innych robót w wierszu i prozie już poosobno różnymi czasy już w Dzienniku Wileńskim roku 1806 ogłosił a szczególniejszą zjednał zaletę przez uczoną i obszerną rozprawę „O literaturze polskiej wieku szesnastego", przez co między uczonymi dobrze stał się znajomym i często w pismach publicznych z chwałą jest wspominanym.

5-to, oddawna znajomy osobiście członkom Uniwersytetu, a mianowicie Oddziału Literatury jako człowiek gruntownie w swoim przedmiocie uczony i ciągle a pożytecznie pracujący.

Wszystkie te rozstrząsając okoliczności. Oddział uznał, że P. Chromiński jako człowiek w zawodzie literackim z chwałą znajomy może otrzymać stopień Doktora Filozofji pod warunkiem, iż pierwej ma przedstawić dysertację i oną publicznie czytać z bronieniem wedle zwyczajnego porządku.

Względem takowego uznania przystąpiono do wotów sekretnych na propozycję następną: Pan Kazimierz Chromiński Magister Filozofji i Nauczyciel Gimnazjalny ma otrzymać stopień Doktora Filozofji z warunkiem dysertacji — affirmative, nie ma otrzymać — negative. Wszyscy wzięli po trzy gałki, osób wotujących było trzy i porządkiem zwyczajnym wotowali. Po otwarciu wazonu wszystkie dziewięć wotów znalazły się na stronie affirmative. A zatem rzeczonemu Panu Chromińskiemu przyznano jednomyślnie stopień Doktora Filozofji pod powyższym warunkiem czytania i bronienia dysertacji.

Dnia zaś dzisiejszego, to jest 13 września r.-u t.((ego), na Sesji Ekstraordynaryjnej Oddziału czytano dysertację Kazimierza Chromińskiego pod tytułem „O literaturze polskiej wieku 18", z której objekcje sobie czynione natychmiast z trafnością rozwiązane zostały przez tegoż Chromińskiego — Jakową dysertację jednomyślnie na Sesji przyjęło. Na publiczne zaś bronienie rzeczonej dysertacji dzień będzie wyznaczony przez Zastępcę Rektora. —

Podpisano **Alojzy Kapelli** Dziekan

Zgodno z protokułem świadczę

(—) **A. Lewicki.**

sekretarz.

III.

Brak wiadomości o wyznaczeniu dnia dla publicznej obrony dysertacji przez Chromińskiego, który zresztą wtedy już liczył lat 56. Był to w każdym razie tylko zwykłą formalnością, której zapewne stało się zadość.

Niedługo jednak uwieńczony Chromiński zażywał wawrzynów doktorskich niebawem bowiem tragicznie żywot zakończył. Przyjaciele jego Linde, Szwejkowski i inni oddawna starali się przenieść go do Królestwa i otóż po siedemnastu latach służby nauczycielskiej otrzymał wreszcie emeryturę; w połowie maja 1816 r. opuścił Swisłocz i przybył do Warszawy. Wrócił już jednak chory i w przystępie silnego ataku nerwowego dnia 7-go lipca 1816 r. wyskoczył z okna trzeciego piętra. Odwieziony w ciężkim stanie do szpitala św. Rocha, w tym że dniu zmarł [4]).

W testamencie cenne swoje zbiory bibljograficzne Chromiński zapisał na rzecz Gimnazjum w Swisłoczy oraz Bibljoteki publicznej w Warszawie. Ponadto pozostawił różne kwoty na stypendja dla ubogich a zdolnych uczniów oraz na cele dobroczynne.

Ostatnia rozprawa Chromińskiego, o ile wiemy, nie została wydrukowana.

P. Kon.

[1]) Archiwum Czartoryskich w Krakowie, zbiory Kuratorji Wileńskiej, fasc. 246, str. 171-172.

[2]) Estreicher (Bibljografja Polska cz. III, t. III, Kraków 1896, str. 210) podaje: Chromiński Kazimierz, adwokat — „Wyłuszczenie praw wolnego mieszkania i handlu żydom w Warszawie pozwalających, z odpowiedzią na pisma magistratu warszawskiego przeciw żydom r. 1789 wydane. Bez osobnego tytułu, folio, kart nieliczbowanych 9.

[3]) U Estreichera (ibidem): Widok praw (Warszawa), 1790.

[4]) Piotr Chmielowski, autor artykułu o Chromińskim w Wielkiej Encyklopedji Powszechnej Ilustrowanej (t. IX, Warszawa 1893 r.), błędnie podaje jako rok śmierci Chromińskiego 1810, zamiast 1816.

Praca młodocianych

Jednem z dominujących zagadnień dzisiejszej polityki społecznej jest niewątpliwie kwestja pracy młodocianych. Stały rozrost techniki przemysłowej, uzależniającej nieraz człowieka od maszyny, stworzył mnóstwo czynności prostych, możliwych do wykonania niemal dziecinnym rękom.

Spotykamy przeto pracę młodzieży w rolnictwie, w handlu i przemyśle, gdzie uchodzą zwykle za praktykantów i terminatorów; w wielkim przemyśle, dla którego są bardzo pożądaną tanią i posłuszną siłą, nawet w kopalniach, pod ziemią, gdzie praca nieletnich chłopców nie jest zakazana. Pozatem w każdem mieście spotykamy liczne zastępy młodocianych roznosicieli gazet, słodyczy i t. p., wystawionych od zarania na wpływ ulicy. Wobec tak rozgałęzionego obyczaju, praca młodocianych, spotyka na niemal we wszystkich krajach, musi się przeto stać przedmiotem opieki nie tylko państwa, ale i całego społeczeństwa, któremu winno zależeć na przyszłości robotnika, będącego dziś jednym z zasadniczych elementów produkcji.

Tymczasem wyzysk pracy nieletnich przez tych, którzy powinni być jej naturalnymi opiekunami, jest niemal powszechny. Spotykamy go przeważnie w rolnictwie, oraz w przemyśle drobnej produkcji.

* * *

Ochrona pracy młodocianych na terenie Polski wyraża się w specjalnej ustawie z dnia 2 lipca 1924 r., oraz ustawie z dnia 7 listopada 1931 r. „w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet".

Art. 2 mówi, że **„młodocianymi w zrozumieniu ustawy niniejszej są osoby płci obojga w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18.** W myśl art. 4 wzbronione jest zatrudnianie młodocianych w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczna dla zdrowia, oraz moralności i dobrych obyczajów. Art. 5 — **„przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione"(!)**

Art. 5a — „zatrudnienie młodocianych we wszelkich zakładach pracy, podlegających niniejszej ustawie, jest dozwolone w ilości nie przekraczającej ustalonego procentowego stosunku do ogółu zatrudnionych robotników".

Pozatem ustawa ta wprowadza badania lekarskie w celu stwierdzenia, czy praca przy której jest zatrudniony młodociany, nie przekracza jego sił fizycznych i nie szkodzi rozwojowi.

Bezpłatne zatrudnianie młodocianych jest wzbronione (wyjątek stanowią tutaj terminatorzy i uczniowie). Wysokość wynagrodzenia młodocianego winna być dokładnie określona w umowie, pozatem **młodociani są obowiązani do uczęszczania na naukę dokształcającą lub dla analfabetów.** W tym też celu pracodawca winien zwolnić młodocianego od pracy w granicach 6 godz. tyg. jeżeli nauka odbywa się w szkole w godzinach zatrudnienia. W myśl art. 17 **winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy karani będą za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1000 lub aresztem do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia przekroczenia aresztem na czas od 2 tygodni do 3 miesięcy.**

* * *

Mniejwięcej w takich zarysach przedstawia się ustawowa ochrona pracy młodocianych — a teraz wniknijmy w życie w szarą rzeczywistość. Nie będziemy tu mieli żadnej wątpliwości, że praca młodocianych jest dziś niemal we wszystkich warsztatach pracy wyzyskiwana. Płace młodocianych wahają się w Polsce od $^{1}/_{5}$ — $^{2}/_{3}$ płac rob. niewykwalifikowanych, a od $^{1}/_{8}$ — $^{1}/_{3}$ płac rob. wykwalifikowanych. Jak więc widzimy różnią się one wybitnie od płac robotników dorosłych na niekorzyść młodocianych. A przecież młodociany dzieli narówni z dorosłymi rob. wszelkie inne warunki pracy: tak samo miewa powszechnie przedłużany czas pracy, przeciążenie jego pracą może być nawet większe — stosunkowo do mniejszych sił i mniejszej odporności fizycznej; niezadawalniające naogół, a często b. złe, higjeniczne środowisko pracy może też jeszcze silniej wpływać na organizmy młodociane, znajdujące się jeszcze w okresie niezakończonego rozwoju fizycznego.

Jeżeli teraz zastanowimy się nad przymusem uczęszczania młodocianych do szkół dokształcających, które mają im dać niezbędne minimum wiedzy teoretycznej, której w warsztatach swojej pracy nie mogą zdobyć, to się niestety przekonamy, że ważności tej sprawy nie docenia ani młódź rzemieślnicza, ani ich opiekunowie lub pracodawcy. Widzą w tem jakiś niepotrzebny wymysł, który nic nie daje — a raczej odciąga od normalnej pracy zawodowej. Stanowisko takie niewątpliwie ujemnie oddziaływa na przyszłych „fachowców", którzy może nieraz nie wiedzą o tem, że nieuczęszczanie do szkoły dokształcającej pociąga za sobą pozbawienie prawa do samodzielnej pracy w przyszłości.

Również art. 5a ustawy o pracy młodocianych stawia dziś nieraz w sprzeczności z istniejącem prawem szereg drobnych warsztatów przemysłowych, w których ilość rob. młod. przewyższa często kroć ustawowo dozwoloną liczbę w stosunku do ilości robotników dorosłych, stwarzając tem samem niezdrową konkurencję rob. wykwalifikowanym. Powodem tego stanu jest głównie to, że siła rob. młod. jest jak już wyżej zaznaczyłem znacznie tańsza.

A teraz rzućmy okiem na ulicę. Ileż tam spotykamy młod. przedsiębiorców, uczących się handlować już od zarania życia, wystawionych na wpływ ulicy. Nie chroni dziś ich pracy jeszcze żadne prawo, żadna ustawa.

I tu właśnie dochodzimy do momentu, w którym ochrona pracy młodocianych musi się oprzeć głównie o społeczeństwo. Samo społeczeństwo, a w szczególności pracodawcy muszą już dziś zrozumieć, że tylko dobra wola w wypełnianiu istniejących norm prawnych stanowionych przez organy rządzące doprowadzi nas do pozytywnych rezultatów przy wychowaniu młodzieży robotniczej na przyszłych rzetelnych rzemieślników i dobrych obywateli państwa.

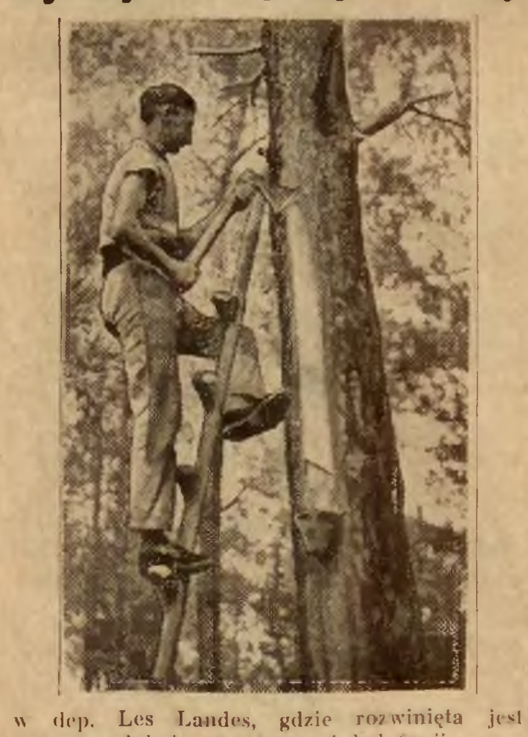
(wu)

Najnowszy typ lokomotywy



Najnowszy typ lokomotywy z napędem elektrycznym w pociągu na linji Nowy York—Waszyngton

Wydobywanie żywicy we Francji



w dep. Les Landes, gdzie rozwinięta jest produkcja terpentyny i kalafonji.

Czy nasze ziemie są zdolne do kolonizacji wewnętrznej?

W Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej wygłosił onegdaj docent Un. Jagiellońskiego dr. Wiktor Ormicki bardzo ciekawą prelekcję, dotyczącą aktualnego dziś zagadnienia przeludnienia Polski, mówiąc wyłącznie o przeludnieniu rolniczem.

Prelegent podaje własną definicję przeludnienia, które określa jako stan, w którym część ludności rolniczej nie znajduje możliwości utrzymania się z pracy na roli. Przy badaniu tego stanu, przy wskazywaniu na maksymalną i optymalną gęstość zaludnienia w poszczególnych dzielnicach Polski nasuwa się szereg trudności. Należy do nich: 1) sprawa określenia stopy życiowej, która jest różna, zależnie od różnic wyznaniowych, narodowościowych i socjalno-zawodowych, 2) kwestja intensywności gospodarki rolnej techniki i struktury własnościowej, 3) kwestja jakości gleby i jej rentowności i 4) problem dynamiki naturalnego ruchu ludności, która przy kurczeniu się bogactwa narodowego karłowacieje.

Po omówieniu tych zagadnień przystępuje prelegent do określenia symptomów przeludnienia. Wskazuje na to zjawisko: 1) daleko posunięta parcelacja rolna, 2) wysokie ceny dzierżaw, 3) emigracja, 4) wzrost przemysłu chałupniczego, 5) spadek w cenie robocizny, 6) spadek dochodów indywidualnych i wreszcie 7) ogólna pauperyzacja. Mamy jednak do czynienia w Polsce nietylko z obszarami przeludnionemi, ale i z niedoludnionemi. I tu nauka stara się wyodrębnić je przy pomocy specyficznych cech. Charakteryzują je powiększanie się latyfundjów, gospodarstwa karłowate, spadek cen ziemi, brak rąk do pracy, emigracja itd. Otóż zadaniem nauki polskiej winno być, wedle doc. Ormickiego, dążenie do rozpoznania i określenia tych warunków zewnętrznych, które będąc symptomami przeludnienia, względnie niedoludnienia pozwoliłyby na odpowiednią prognozę.

Na szeregu ilustracyj podaje prelegent przeludnienie poszczególnych dzielnic Polski. Obszar klasycznego przeludnienia to południowa Polska z emigracją ponad 40 proc. przyrostu naturalnego. Charakteryzuje go stały niedobór zbóż chlebowych, dalej ziemia sieradzka, zach. Podlasie, przeludnienie pow. wschodniej Polski należy położyć na karb nieprzystosowania gospodarki rolnej do klimatu. Reszty obszarów emigracyjnych nie można uznać za przeludnione. Są to terytorja **wyludniajace** się naskutek bądźto nisko stojącego rolnictwa, bądźto w związku z opanowaniem dużego odsetka gruntów ornych przez wielką własność.

Za jeden z powodów emigracji uważa prelegent depopulacyjną rolę wielkiej własności w odniesieniu do ludności rolniczej, przeważna bowiem część dochodu tonie w kieszeni wielkiego właściciela.

Jak wskazują badania statystyczne z lat 1921—1931 idzie emigracja wewnętrzna w Polsce z zachodu na wschód, przyczem terenem emigracyjnym są także i nasze województwa. Nie mogą one jednakowoż w najbliższej przyszłości bez włożenia w nie wielkich kapitałów stać się terenem chłonnym dla większej kolonizacji wewnętrznej. W każdym razie cały teren t. zw. korytarza wileńskiego, na którym prowadzono w swoim czasie forsowną kolonizację wykazuje ostatnio silną emigrację wewnętrzną. Tak więc nie może Wileńszczyzna, przy dzisiejszym stanie techniki rolnej, być przydatną do lokowania nadwyżek ludnościowych, już choćby przez stały niedobór zbożowy, jaki jest stale z tym terenem związany i odbywającą się emigrację nawet przy obecnym stanie gęstości zaludnienia.

Niezmiernie ciekawy wykład doc. Ormickiego, bogato ilustrowany barwnemi tablicami i wykresami, nagrodzili zebrani licznemi oklaskami.

Dr. W. Mer.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BUDOWA KOPCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W LESIE WOLSKIM POD KRAKOWEM.** Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dr. M. Kaplickiego obradował w niedzielę komitet wykonawczy budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Na obrady przybył m. in. zamiejscowy członek komitetu gen. Wieniawa - Długoszewski z Warszawy.

Po posiedzeniu komitetu uczestnicy zebrania udali się do „Oleandrów" dla zwiedzenia domu im. Marszałka Piłsudskiego, poczem odjechali na wzgórze Sowieniec w lesie Wolskim, celem obejrzenia robót około budowy kopca Marszałka Piłsudskiego.

Wzgórze Sowieniec wznosi się na wysokości 358 m. ponad poziom morza, o 30 m. wyżej od szczytu kopca Kościuszki. Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego po ukończeniu będzie wznosił się do wysokości 386 m. ponad poziom morza. Do kopca prowadzić będą schody kamienne długości 100 a szerokości 60 m. Całość kopca otoczona będzie wielkiem obramowaniem, na którem mieścić się będą urny z ziemią, nadsyłaną z całego kraju i zagranicy.

— **URUCHOMIENIE URZĘDU CELNEGO NA MOLO RYBACKIEM W GDYNI.** Niedawno uruchomiono w porcie gdyńskim oddział urzędu celnego — Molo Rybackie. Oddział ten jest czynny przez dzień i noc bez przerwy, dzięki czemu można przez całą dobę załatwiać tam wszelkie czynności związane z odprawą towarów importowanych. Oddział urzędu celnego wyspecjalizowany w załatwianiu towaru jednogatunkowego (ryby morskie), pracujący w samem centrum portu rybackiego, stanowi jeden z ważniejszych czynników rozwoju tego czynnika gospodarczego na terenie Gdyni.

— **DOM SPOŁECZNO-TURYSTYCZNY W KRZEMIEŃCU.** W Krzemieńcu odbyła się uroczystość poświęcenia domu społeczno-turystycznego, zbudowanego przez miejscowe „Zjednoczenie organizacji społecznych". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Józewskim i społeczeństwo. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. starosta Czarnocki. Po poświęceniu odbyło się otwarcie wystawy malarzy warszawskich. Koszt budowy nowej placówki wyniósł około 42 tys. zł. W domu mieści się schronisko dla turystów i narciarzy na 50 łóżek, biura miejscowych organizacyj społecznych oraz czytelnia, sala świetlicowa i kawiarnia.

— **NAGŁY ZGON MASZYNISTY W POCIĄGU. Przed paru dniami na szlaku kolejowym Warszawa—Katowice zdarzył się niezwykły wypadek. W momencie, gdy pociąg osobowy nadjeżdżał do stacji Miąsowa w pow. Będzin, zmarł nagle maszynista tego pociągu, ś. p. Antoni Raderski. Powodem zgonu był udar serca. Pociąg poprowadził w dalszą drogę maszynista z innego pociągu, który właśnie znajdował się na stacji Miasowa.**

— **CENY W PENSJONATACH W ZAKOPANEM.** Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów ustaliło następujący cennik na sezon zimowy 1934 — 35 r.: pensjonaty III kategorji od 8 zł.; II kat. od 10 zł.; I kat. od 12 zł. za mieszkanie, utrzymanie, opał, światło i obsługę. W okresie świąt Bożego Narodzenia zamiast pobieranego dawniej dodatku 25 proc. uchwalono pobierać ryczałt, który wyniesie za okres świąteczny w pensjonatach III kat. — 15 zł., w II kat. — 20 zł. i w I kat. 25 zł. od osoby.

— **Badania morskie w Gdyni.** Konsekwentne badania na Bałtyku prowadzone przez PIM w Gdyni doprowadziły w rezultacie do poczynienia znacznych zmian w mapach morskich, co ma doniosłe znaczenie dla żeglugi i rybołóstwa. Badania w terenach między Polską i Szwecją wykazały duże różnice faktycznego stanu z dotychczasowemi mapami, tak w konfiguracji dna, jak i głębokości, temperaturze oraz stopniu zasolenia wody.

KURJER SPORTOWY

FUZJA DWÓCH KLUBÓW PIŁKARSKICH WILNA.

Głośno mówi się już w Wilnie o mającej nastąpić fuzji dwuch czołowych klubów piłkarskich Wilna. Wicemistrz Wilna Drukarz ma się połączyć z drużyną Ogniska KPW. Fuzja ma nastąpić na początku roku 1935. Jeżeli zarządy tych dwóch klubów dojdą do porozumienia, to Wilno posiadać będzie silną drużynę, która stanie się poważnym przeciwnikiem mistrza Wilna WKS. Śmigły.

Obecnie prowadzone są pertraktacje między kierownikami wspomnianych klubów.

BILETY DLA DZIENNIKARZY NA MECZ BOKSERSKI.

Wileński Okręgowy Związek Bokserski idzie za przykładem Warszawy przy udzielaniu bezpłatnych biletów wstępu na większe zawody sportowe. Tylko ci dziennikarze otrzymają bilety wstępu, którzy uprzednio zgłoszą się do organizatorów. Jest to bardzo szczęśliwe rozwiązanie drażliwej sprawy.

Wszyscy więc pp. dziennikarze, którzy chcą być na zawodach bokserskich 8 grudnia Warszawa—Wilno, powinni zgłosić się u sekretarza OZB. p. Wiguszyna, ul. Żeligowskiego 5—23, tel. 324 w godzinach od 15—16, a otrzymają bezpłatne bilety wstępu. Termin zgłoszeń upływa w piątek.

Legitymacje dziennikarskie przy wejściu honorowane nie będą.

PING - PONG CIESZY SIĘ POWODZENIEM.

W sezonie jesiennym ping-pong zawsze największem powodzeniem się cieszy nietylko w Wilnie, ale i w całej Polsce.

Ostatnio właśnie rozegrane zostały w Wilnie dwa turnieje ping-pongowe. W turnieju Sekcji Sportowej Stow. Urzędn. Skarbowych (SUS.) na kilkudziesięciu zawodników zwycię żył Piłsudski przed Rio i Gieczewskim,, a wśród pań pierwszeństwo zdobyła p. Andrzejewska przed p. Kondraciukową i p. Rewkowską.

W turnieju zaś związku ping-pongowego w ŻAKS-ie zwyciężył Łasikowski przed Niebergiem, Muśką i Gotlibem. Drużynowo zwyciężył ŻAKS.

SZTAFETY O MISTRZOSTWO POLSKI ODBĘDĄ SIĘ W WILNIE.

W ułożonym przez PZLA kalendarzyku imprez sportowych na sezon 1935 roku czytamy, że indywidualne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się w Białymstoku, a w Wilnie 14 września biegi sztafetowe.

Wyznaczenie do Wilna tylko jednej (mało obsyłanej) konkurencji o mistrzostwo Polski spotka się oczywiście z protestem władz lekkoatletycznych Wilna na walnem zebraniu P. Z. L. A. Wilno żądać będzie, by przyznano do organizowania dodatkowo mistrzostwa indywidualne Polski w konkurencjach pań

Z ŻYCIA SPORTOWEGO MAKABI.

Ilość członków sekcji narciarskiej Makabi przekroczyła liczbę 80, przyczem w dalszym ciągu napływają zgłoszenia nowych członków.

„Sucha zaprawa“ prowadzona umiejętnie przez p. Czesława Łabucia cieszy się powodzeniem. Szczególnie wymarsze w teren, odbywające się w soboty i niedziele od godz. 10 rano są bardzo licznie uczęszczane przez członków (Zbiórki odbywają się na przystani wioślarskiej „Makabi“).

Zarząd podjął akcję w kierunku zakupienia pewnej ilości nart, które wydawane będą członkom sekcji. W ten sposób ma nadzieję narciarstwo udostępnić i dla tych, którzy sobie na zakupienie nart pozwolić nie mogą.

Rozkład godzin „Suchej zaprawy“: Wtorki o godz. 21 do 22, grupa pań. Wtorki od godz. 22 do 23 panowie. Piątki od godz. 20 do 21 panowie. Soboty i niedziele wymarsze w teren całej sekcji tak panów jak i pań.

Trzeci rok państw. odznaki sportowej

Trzeci rok istnienia państwowej odznaki sportowej (POS) zaznaczył się dalszym wzrostem jej popularności. Ogłoszone ostatnio dokładne dane za rok ubiegły wykazują, że w porównaniu z rokiem 1932 zdobyto 138.552 więcej odznak. Zwiększyła się również prawie o 100 proc. liczba P. O. S., zdobytych przez kobiety (w roku 1932 — 10.468, a w roku 1933 20.383). Charakterystycznym objawem w akcji rozpowszechniania P. O. S. jest fakt bardzo wydatnego wzrostu liczby odznak, zdobytych przez członków stowarzyszeń W. F. i P. W. klubów sportowych i niestowarzyszonych. (W roku 1932 — 43.775, a w r. 1933 — 141.373). Świadczy to o zwiększeniu się zainteresowania P. O. S. wśród organizacyj W. F. i P. W..

Najlepsze wyniki z pośród województw uzyskało woj. śląskie, które z 9 miejsca w roku 1932 wysunęło się na pierwsze w roku 1933. Najsłabsze wyniki osiągnęło woj. tarnopolskie.

Z pośród powiatów pierwsze miejsce zajął pow. katowicki przed Świętochłowicami.

Z miast najlepsze wyniki miały Mysłowice, a najsłabsze — Płock.

Z oddziałów wojskowych najwięcej stosunkowo odznak zdobyto w 1 p. panc. w Poznaniu.

Szkoły są jeszcze dalekie od wyzyskania wszystkich swych możliwości w zakresie propagandy P. O. S. Wprawdzie liczba zdobytych odznak jest większa o 6.875 w porównaniu z rokiem 1932, jednak procent wzrostu odznak na terenie szkolnym (19 proc.) jest zbyt nikły w porównaniu z ogólną liczbą młodzieży w wieku szkolnym.

W wojsku daje się zauważyć dalszy poważny wzrost liczby zdobytych P. O. S. przez poszczególne oddziały. Coraz więcej jest oddziałów i formacyj, które uzyskują 80 do 90 procent odznak w stosunku do pełnego stanu kadry i szeregowych, kończących obowiązkową służbę. Bezwzględny wzrost odznak w porównaniu z rokiem 1932 wynosi 36 proc.

Związki i kluby sportowe wykazały w roku 1933 większe zainteresowanie się P. O. S., niż w roku 1932, jednak nie osiągnęły jeszcze poważniejszych wyników ilościowych.

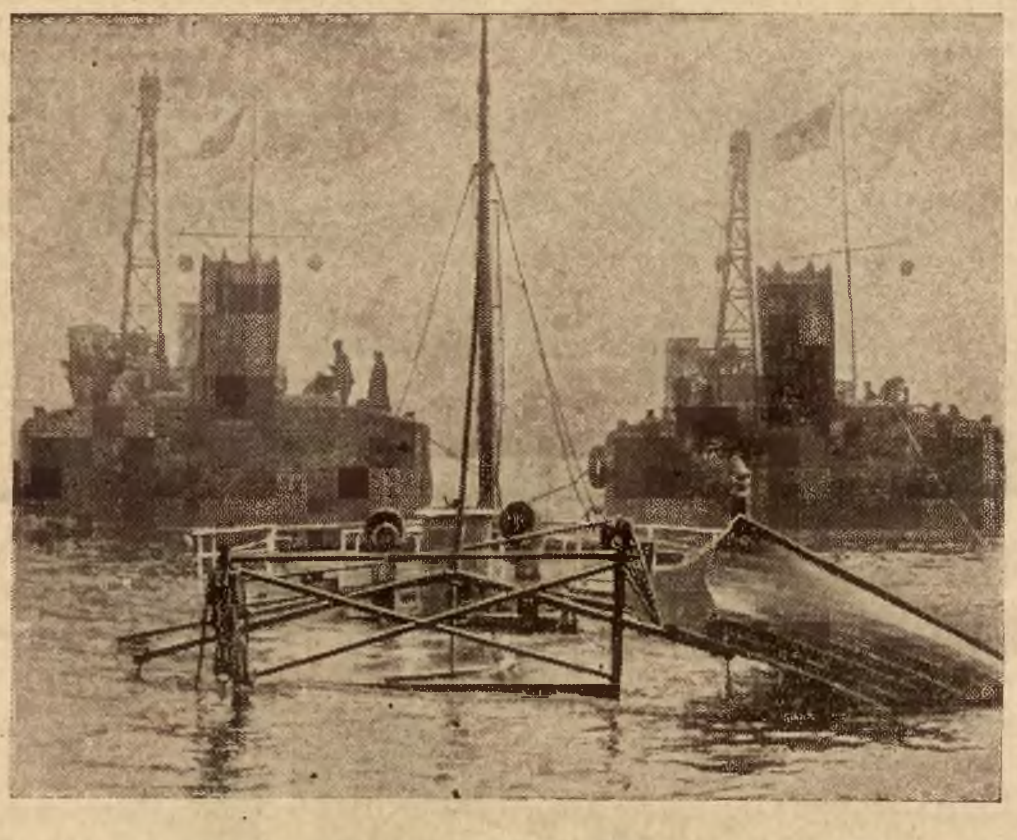
Ogółem w pierwszym roku istnienia P. O. S. odznakę zdobyło 17,560 osób (w tem 1.112 kobiet). W roku 1932 liczba odznak wzrosła do 171.638 (w tem 10.468 kobiet). W roku 1933 liczba odznak wynosiła 310.190 (w tem 20.383 kobiet). W tym ostatnim roku szkoły uzyskały 42.521 odznak, wojsko 126.296, a inni, w tem kluby i stowarzyszenia W. F. — 141,373 odznak.

Mody...



Podobne jak na ilustracji przybranie głowy napewno nie będzie nosiła europejska modelka. Ale noszą je chętnie dziewczęta na wyspie Jawie i uważane to jest tam za szczyt elegancji.

Mgła przyczyną katastrofy



Od szeregu dni zalega nad Anglją silna mgła, która spowodowała szereg katastrof na Tamizie. Między in. zatonął pod Silvertown parowiec holenderski „Badder Gerrit“ naskutek zderzenia z motorowcem niemieckim. Załogę uratowano. Na powyższem zdjęciu zatopiony parowiec.

Proces o dziwaczny testament

W Nowym Jorku zmarła niedawno ekscentryczna miljonerka, córka fabrykanta maszyn, Florencja Pratt. Majątek swój w sumie 1,200.000 dolarów podzieliła na 28 części, przeznaczając go m. in. na rzecz... paryskich modniarek, które swego czasu niemiłosiernie łżyła, czyniąc zakupy, kilku jubilerów z Nowego Jorku, fryzjerów trzech różnych krajów, personelu pewnego hotelu, w którym ledwie kilka dni życia spędziła i t. p.

Testament ten zaczepiła obecnie siostra, której miljonerka nie zapisała ani grosza. Opinja amerykańska oczekuje z zainteresowaniem wyroku w tym procesie o miljonowy spadek, który toczy się obecnie przed sądem. (m).

Jad żmiji — lekiem

Londyńskie gazety poświęciły ostatnio wiele miejsca sprawozdaniu lekarskiemu o doskonałych rezultatach leczenia hemofilji injekcjami rozcieńczonego jadu żmij. Także i krwotoki po operacjach mogą być przy pomocy tej trucizny zatamowane. (m)

Zgon „króla ratowników“

W Narmouth zmarł niedawno William Robert Drane, rybak z zawodu, który w swem życiu uratował 115 osób od utonięcia. Pierwszego tonącego wyciągnął z rzeki przed 52 laty, kiedy miał jeszcze lat 14, ostatniego w zeszłym roku mając już 64 lat. Drane nosił w swojej okolicy zaszczytne miano „Króla ratowników“. (m)

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Mieszkanie młodej pary książęcej



Dom na Belgrave Square w Londynie, gdzie po ślubie zamieszkali ks. Jerzy z ks. Maryną.

Sensacyjna walka o 80 tys. zł.

PRZEDWOJENNA TRANZAKCJA.

Wydział cywilny sądu apelacyjnego rozpatrywał niezmiernie ciekawą sprawę, która się ciągnie od szeregu lat. Pełno w niej jest bardzo zagadkowych niespodzianek.

Aby zrozumieć całkowity rozwój wypadków, należy się cofnąć do czasów przedwojennych.

Bohaterem sprawy jest inżynier Wacław Romer, były właściciel olbrzymich, bo obejmujących 3 tysiące dziesięcin ziemi, dóbr Stare Zamosze w powiecie brasławskim. Inżynier Romer przed wojną był urzędnikiem ministerstwa komunikacji w Petersburgu. W roku 1910, z przyczyn nieznanych, sprzedał swój rodowy majątek Stare Zamosze niejakiemu B. Szlapobierskiemu za sumę 180 tysięcy rubli. Nabywca wpłacił Romerowi przy zawarciu tranzakcji 125 tys. rubli, resztę zaś t. j. 55 tysięcy rubli miał spłacić w ciągu najbliższych pięciu lat. Zabezpieczeniem tej sumy miał być las majątku. Szlapobierski do roku 1914 wpłacił 30 tysięcy rubli. Pozostało więc jeszcze do spłacenia 20 tysięcy rubli.

INŻ. ROMER PRZEBYWA W ROSJI.

Wybuchła wojna. Potem nastąpiła zmiana ustroju w Rosji. Zawierucha zaskoczyła inż. Romera. Pozostał w Sowietach. Wiemy dobrze jakim kolejom losu ulegały nasze ziemie do roku 1921. Inż. Romer czekał prawdopodobnie na wyjaśnienie sytuacji. W roku 1922 zgłosił się do władz sowieckich jako obywatel polski, lecz wtedy Sowiety zakwestjonowały jego przynależność państwową.

SPADKOBIERCA — PODCHORĄŻY ROMER.

A tymczasem w roku 1921 w majątku Stare Zamosze zjawił się zupełnie niespodziewanie bratanek inż. Romera, podchorąży Stefan Romer i zgłosił pretensje do majątku. W Starych Zamoszach rezydowali plenipotent inż. Romera i administrator Szlapobierskiego. Podchorąży Stefan Romer oświadczył im, że stryj jego zmarł w Rosji, wobec czego on, jako bezpośredni spadkobierca, wchodzi w posiadanie dóbr. Zabrał Jasinowskiemu 19 tysięcy rubli w złocie, wyrzucił administratora Sz., pozawierał szereg nowych umów na wyręb lasu i wyznaczył swego administratora w osobie p. Bajdelina. Gdy Starostwo Grodzkie wejrzało w gospodarkę spadkobiercy, zbiegł on na Litwę, pozostawiając tu p. Bajdelina.

POCZĄTEK WALKI O MAJĄTEK.

Inżynier Romer dowiedział się o sprawkach swego bratanka i przysłał na ręce adwokata Petrusewicza upoważnienie do występowania w obronie jego interesów. Szlapobierski winien mu był jeszcze 20 tysięcy rubli w złocie, t. j. przeszło 80 tysięcy złotych, — które są dziś jedynym jego majątkiem.

Bajdelin nie dał jednak za wygraną. Sprowadził do wydziału hipotecznego dwóch świadków, którzy zgodnie zeznali, że inżynier Romer nie żyje. Świadek Andruszkiewicz stwierdził, że siedział razem z inż. Romerem w lochach czrezwyczajki i widział jak wywieźli go na stracenie. Czytał potem o fakcie stracenia inż. Romera w „Prawdzie“ sowieckiej. Drugi świadek potwierdził zeznanie pierwszego, dotyczące gazety „Prawda“. Na podstawie tych zeznań wydział hipoteczny zarządził postępowanie spadkowe.

BAJDULIN PO RAZ DRUGI UŚMIERCA INŻ. ROMERA.

Bajdulin na podstawie tego oświadczenia wydziału hipotecznego uzyskał w sądzie pokoju w roku 1923 wyznaczenie opieki nad majątkiem. Wtedy adwokat Petrusewicz złożył dowody, że inż. Romer żyje, wstrzymał postępowanie spadkowe i unieważnił decyzję sądu pokoju. Bajdulin wykorzystał jednak dobrze krótki czas panowania w majątku! Sprzedał trochę lasu.

Po pewnym czasie do sądu wpłynęło nowe podanie Bajdulina z prośbą o otwarcie postępowania spadkowego. Do podania załączony był akt zgonu inż. Romera, wydany przez konsystorz prawosławny w Wilnie. Bajdulin uzyskał ten akt na podstawie zeznań trzech świadków, którzy stwierdzili, że inż. Romer nie żyje.

I znowu adwokat Petrusewicz złożył dowody, że inż. Romer żyje i przebywa w Rosji. Arcybiskup Dyonizy udziela wtedy nagany konsystorzowi prawosławnemu w Wilnie za nieoględne wydanie świadectwa zgonu.

DLACZEGO INŻ. ROMER NIE POWRACA DO KRAJU.

Bajdulin schodzi wreszcie z widowni. Inżynier Romer (przebywający obecnie nadal w Rosji) składa w konsulacie polskim w Leningradzie oświadczenie, że upoważnia rząd polski do roztoczenia opieki nad częścią majątku Stare Zamosze, będącą zabezpieczeniem jego wierzytelności. Tak twierdzi obecnie inż. Romer. Natomiast konsul podał, że zgadza się on na przelanie praw swoich na rząd polski.

Obecnie adwokat Petrusewicz dąży do tego, aby z majątku została zdjęta opieka rządu polskiego. Inżynier Romer nie rezygnuje z należnych mu pieniędzy. Sąd apelacyjny sprawę tę odroczył, ponieważ adw. Petrusewicz ma złożyć dowody, że inż. Romer żyje.

W związku z tą sprawą nasuwa się pytanie: jeśli inż. Romer żyje, dlaczego nie powraca on do kraju? Może nie wypuszczają go władze sowieckie? Powstaje więc pytanie: Ale dlaczego? Czy inż. Romer skorzysta z przyznanych mu przez sądy polskie pieniędzy? Czy inż. Romer chce tych pieniędzy? Czy wreszcie dotarły do rąk inż. Romera te sześć tysięcy złotych rubli, które już zostały mu wysłane? (W.)

Uchwały Zjazdu Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, który przyjął cały szereg niezmiernie ważnych uchwał, dotyczących polityki rolniczej, oraz zagadnień eksportu i zbytu artykułów rolniczych na rynku wewnętrznym.

W jednej z przyjętych rezolucyj walny zjazd podkreślił **pożytek, płynący dla rolnictwa z istnienia i działalności dobrowolnych organizacyj rolniczych.** Rezolucja ta stwierdza, że zaradność gospodarczej a aktywnego nastawienia człowieka wsi do otaczających go zjawisk społecznych i ekonomicznych nie uzyska się przez szerokie akcje, oparte na przymusie i przymusowych organizacjach. Drobne rolnictwo posiadanie własnych dobrowolnych zrzeszeń oświatowo gospodarczych uważa za swoją największą zdobycz i środek prowadzący do podniesienia ogólnej kultury wsi. Dobrowolne organizacje oświatowe i kulturalne wiejskie były w okresie niewoli narodu — ośrodkami pracy i walki o byt gospodarczy i duszę polską — dziś zaś stają się szkołą samowychowywania obywatelskiego oraz samopomocy gospodarczej drobnego rolnictwa i zbliżają treść życia naszego wolnego Państwa do wsi.

W oddzielnej rezolucji walny zjazd **powitał z uznaniem oświadczenie p. premjera Kozłowskiego,** idące po linji interesów drobnego rolnictwa, zwracając się jednocześnie w tej uchwale z apelem do wsi, aby stawała w szeregi organizacji, oraz z apelem do istniejących, a niezrzeszonych dotychczas w Centrali Kółek Rolniczych, aby złączyły swe wysiłki, gdyż tylko w ten sposób — jak oświadcza rezolucja — pomóc będzie można rządowi do szybszego zrealizowania jego intencyj podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

UCHWAŁY W SPRAWIE ORGANIZACJI ZBYTU.

Zjazd przyjął cały szereg uchwał, dotyczących organizacji zbytu produktów rolnych. Rezolucje podkreślają, że **w polityce rolniczej uwzględniony musi być nietylko eksporter, ale i obrót wewnętrzny artykułami rolnemi.** Ministerstwo rolnictwa powinno mieć większy udział w zakresie decyzyj rządowych zarówno dotyczących polityki eksportowej, jak i regulowania obrotu wewnętrznego. — Wszelkie wybujałe lub nieproporcjonalne obciążenia tego obrotu opłatami rzeźnemi, targowemi i t. d. powinny być usunięte. Również taryfy kolejowe powinny być dostosowane do obecnego położenia i interesów rolnictwa. Również konieczne jest wprowadzenie standaryzacji płodów rolnych i produktów hodowli. Zjazd uchwalił przeprowadzić w najbliższym roku gospodarczym w Kółkach Rolniczych kampanję w kierunku jednolitych zasiewów umożliwiających zbyt jednolitego towaru — oraz akcje zbiorowych sprzedaży przy pomocy spółdzielczości, a więc możliwie bezpośrednio od biorcom, unikając zbędnego pośrednictwa.

UCHWAŁY W SPRAWIE UREGULOWANIA STOSUNKÓW NA RYNKU MIĘSNYM.

Zjazd w oddzielnych rezolucjach wyraził konieczność utrzymania w większych ośrodkach konsumcyjnych targowisk żywca, które pozwalają na dokładne informowanie rolników o cenach. Wszelką akcję, zmierzającą do zdezorganizowania tych targowisk zjazd uznał za wysoce szkodliwą dla rolnictwa i zwrócił się z prośbą do czynników rządowych o wydanie jaknajdalej idących zarządzeń, paraliżujących powyższą akcję.

Jednocześnie zjazd stwierdził **konieczność ściślejszej, niż dotychczas współpracy rzeźni miejskich z giełdami mięsnemi i kasami targowemi,** które są powołane przez czynniki rządowe do regulowania całokształtu obrotu żywcem i produktami uboju.

O WYWOZIE PRODUKCJI ROLNICZEJ DO NIEMIEC.

Zjazd stwierdził, że umowa kompensacyjna polsko - niemiecka w dziedzinie wywozu produkcji rolniczej natrafia w praktyce na nieprzezwyciężone trudności, gdyż na liście importu znajdują się towary, dla których rynek polski nie ma zainteresowania i które mogą być sprzedawane na kredyt dłużej - terminowy. Zjazd więc zwraca się z prośbą do czynników rządowych, aby listę importu niemieckiego poddały w jaknajszybszym czasie szczególnej rewizji, względnie, aby zostały wypracowane dla produkcji rolniczej warunki, umożliwiające wykorzystanie wywozu do Niemiec.

W SPRAWIE AKCJI ODDLUŻENIOWEJ W ROLNICTWIE.

W aktualnej sprawie przeprowadzanej akcji oddlużenia rolnictwa, zjazd, doceniając całkowicie tę akcję, podjętą przez rząd, stwierdził potrzebę jaknajszybszego wydania rozporządzeń wykonawczych. Zjazd wyraził jednak obawę, czy akcja ta nie zostanie zaszachowana przez pogłębiającą się nieopłacalność gospodarstw rolnych, wskutek spadku cen produktów rolnych i niedostosowania jeszcze całokształtu życia gospodarczego do zmienionej wartości pieniądza.

Jednocześnie zjazd zwrócił się z prośbą do p. ministra rolnictwa, aby przy ustalaniu nowych form szacunkowych ziemi uwzględnił **konieczność sprowadzania cen ziemi do realnych wartości,** najwięcej bowiem krzywdy wyrządziło rolnictwu nieuzasadnione śrubowanie wysokich cen ziemi w ubiegłych latach zarówno w parcelacji rządowej, bankowej, jak i prywatnej. — W zakresie obrotu ziemią niemożliwe jest dziś dla drobnego rolnictwa płacenie większych zadatków gotówką — konieczne jest zwłaszcza przy t. zw. likwidacji nadmiernie zadłużonych warsztatów większej własności ziemskiej — wypuszczenie w dostatecznej wysokości listów renty ziemskiej umożliwiającej żywszy obrót ziemią.

W końcu tej rezolucji zjazd zwraca się z prośbą do rządu **o dalsze obniżenie oprocentowania długów rolniczych** oraz o uwzględnienie w rozporządzeniach wykonawczych w szerszej mierze ulg w zakresie kredytu meljoracyjnego, udzielanego drobnej własności rolnej zarówno w listach obligacyjnych Banku Rolnego, jak i z funduszu na meljoracje rolne.

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Zjazd podkreślił dodatnie poczynania rządu w kierunku zjednoczenia polskiego ruchu spółdzielczego w jednym związku rewizyjnym. Zjazd stwierdził konieczność utrzymania rolniczego charakteru Zjednoczonego Związku Spółdzielni, oraz ściślej współpracy dobrowolnych organizacyj rolniczych na terenie władz organizacyjnych przez udział swych przedstawicieli.

STAŁA WYSTAWA
wileńskiego przemysłu ludowego w Bydgoszczy

Dzięki inicjatywie bydgoskiego Oddziału Przysposobienia Wojskowego Kobiet z p. inż. L. Krzyżanowską na czele i poparciu władz miejscowych w dn. dzisiejszym ma nastąpić w Bydgoszczy otwarcie Wystawy wileńskiego przemysłu ludowego.

P. W. Rzeźniacki referent prasowy Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy w jednym ze swych artykułów o wystawie, zamieszczanych we wszystkich dziennikach bydgoskich, pisze, iż na celowość tej Wystawy składają się następujące momenty:

Po pierwsze: Wystawa ta, mająca być przeglądem przemysłu ludowego na Wileńszczyźnie, będzie pokazem o charakterze wybitnie regjonalnym, gdyż ujawni ona z jednej strony nieprzebrane bogactwo oryginalnych wzorów ludowych, a z drugiej strony pietyzm tamtejszego ludu dla kształtów starosłowiańskich i wzorów z epoki jagiellońskiej, wywołując tem samem reminescencje naszych napiękniejszych tradycyj plemiennych;

Po drugie: Wystawie tej nie można odmówić charakteru pionierskiego, jeżeli się zważy, że ma ona przełamać bierność naszej ludności wobec zmagań naszego rodzinnego przemysłu o samowystarczalność w granicach własnego kraju.

Po trzecie: Wybitne piętno akcji patrjotycznej nadaje tej Wystawie wzgląd na warunki, w jakich może się znaleźć nasz kraj w razie odcięcia dowozu z zagranicy.

Po czwarte: Wystawa ta ma podłoże społeczne o wyjątkowej doniosłości, ma ona bowiem przez umożliwienie zbytu produktów wileńskiego przemysłu ludowego przyjść z pomocą tamtejszej ludności polskiej, która znajduje się w nadwyraz ciężkich warunkach i poza podwodzianami z Małopolski Zachodniej zasługuje na największą uwagę.

Wystawa obejmować będzie działy: 1) **wyroby lniane,** począwszy od najprostszych wzorów surowego płótna aż do wzorzystych makat i kilimów, 2) **Wyroby wełniane** oraz 3) **Wyroby ceramiczne.**

Burmistrz miesi plumpudding



Z potraw przygotowywanych przez Anglików na Boże Narodzenie najważniejszą jest t. zw. plumpudding. W Hammershire wymaga jeszcze stary zwyczaj by sam burmistrz w tradycyjnym stroju osobiście mieso miesił plumpudding. Kilka urodziwych dziewcząt udziela mu przytem praktycznej i fachowej pomocy.

Bokser — olbrzym



Powszechną sensację nieprawdopodobnym swym wzrostem (2 m. 25 cm.) wzbudza 21-letni bokser rumuński Mitu Gogea. Zdjęcie nasze doskonale uwydatnia „wymiary" pięściarza rumuńskiego.

Przyjmowanie weksli od pracodawców przez ubezpieczalnie

Ministerstwo skarbu ustaliło, że ubezpieczalnie społeczne inkasować mogą składki na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych zasadniczo w gotówce, w wekslach zaś jedynie w drodze wyjątku i tylko w wysokości tej składki, jaka przypada na pracodawcę.

Zasadniczo mogą być przyjmowane tylko weksle opatrzone dwoma podpisami przy równoczesnem złożeniu przez pracodawcę deklaracji, że w razie niewykupienia weksla w terminie, może on być zwrócony pracodawcy, a nieuiszczone składki pozostają jako zaległość, podlegająca egzekucji.

Wobec tego przyjęcie weksla nie może być traktowane, jako zabezpieczenie lub zapłata, lecz jedynie jako odroczenie zapłaty.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach, w złotych za 1 q. (100 kg.)

Żyto I standart 13 — 13.50; Żyto II standart 12.50 — 12.75; Pszenica I standart 17.75 — 17.50 — 18; Pszenica II standart 16.75 — 17; Owies I standart 13 — 13.50; Owies II standart 12—12.25 Jęczmień I standart (kaszany) 14.75 — 15.25 Mąka pszenna gat. I—C 29 — 30.25; Mąka pszenna gat. II—E 25 — 26; Mąka pszenna gat. II—G 22.25; Mąka pszenna gat. III—A 17.50 — 18; Mąka pszenna gat. III—B 12.50 — 13; Mąka żytnia do 55% 23.50; Mąka żytnia do 65% 20.50; Mąka żytnia sitkowa 15.50; Mąka żytnia razowa 15.50 — 16; Mąka żytnia do 82% (typ wojskowy) 18 — 18.25; Ziemniaki jadalne 2.75 — 3.25; Siano 6 — 6.50; Słoma 3.50 — 4; Siemię lniane b. 90% loco wag. stac. załad. 43. — 44.50; Len trzepany Wołożyn basis I 1240 — 1280; Len trzepany Miory sk. 216.50 1130 — 1170; Len trzepany Traby za 1000 kg. 1280 — 1320; Len trzepany Horodziej f-co stac. 1430 — 1470; Kądziel Horodziejska załadow. —; Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2120 — 2160.

HUMOR

DOBRE OKREŚLENIE.

— Mam w domu kilka świetnych starych obrazów.

— Z jakiego okresu?

— Z czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze. (Candide)

SKORO TAK!...

— Właściwie mówiąc, sto lat to chwilka wobec wieczności.

— Pożycz mi w takim razie 100 franków na chwilkę.

— Zgoda, poczekaj chwilkę! (Le Rire).



— Tu, w tej restauracji miałem wczoraj zatarg honorowy.

— Ciekawe, spowodu kobiety?

— Nie, spowodu srebrnej łyżeczki!

Wieści i obrazki z kraju

Olkieniki

— ZGON WYBITNEGO KAPŁANA — LITWINA. W nocy z 1 na 2 grudnia zmarł nagle tutejszy proboszcz i dziekan trocki ks. kan. Klemens Malukiewicz.

Ze zmarłym zszedł do grobu jeden z nielicznych kapłanów Litwinów, który swoją pasterską działalnością potrafił zyskać miłość parafjan obu narodowości.

Ks. Malukiewicz ur. w r. 1876 we wsi Szandubra około Druskienik. Po ukończeniu wileńskiego seminarjum duchownego w r. 1905 został wyświęcony na kapłana i objął stanowisko wikarjusza przy katedrze wileńskiej, skąd w r. 1911 został przeniesiony na stanowisko proboszcza i dziekana trockiego. Na stanowisku tem przetrwał niepokoje wojenne, tułając się ze swymi parafjanami po lasach.

Dalsze jego prace w czasach niepodległości zyskały mu szacunek parafjan, wojska i administracji, czego dowodem był złoty krzyż napierśny, ofiarowany mu przez parafjan.

Przeniesiony na własną prośbę na stanowisko proboszcza w Olkienikach i tam zyskał jaknajgłębszą sympatję. O miejsce pochowania zmarłego powstał między parafją trocką i olkienicką spór, zakończony na korzyść tej ostatniej.

Cześć Jego pamięci. **O.**

— DZIKI. — Na terenie gminy olkienickiej ukazały się dziki, które niszczą pola z zasiewami zimowemi. Dziki kierują się ku południowi.

Niemenczyn

— Pierwszy Gminny Zjazd Gospodarczy. Staraniem Komitetu Gminnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył się 25 listopada 1934 roku gminny zjazd gospodarczy w Niemenczynie. Na zjeździe było obecnych 224 osoby. Zjazd powitał prezes komitetu. Następnie wygłosił wyczerpujący referat p. t. „Hodowla i racjonalne żywienie bydła" p. Wasilewski, agronom Sejmiku Powiatowego. Referat ten wzbudził jak najwyższe zainteresowanie. Dyskusja również się wywiązała i trwała w ożywionem tempie w ciągu 35 minut.

Rozchwytywanie broszurek przez zebranych pozwala wysnuć wniosek, że tego rodzaju zjazdy mogą odegrać jak najpożyteczniejszą rolę w życiu gospodarczem wsi.

Następnie wygłosił referat p. t. „Poczta, telegraf, telefon i radjo w dobie obecnej" p. Balukiewicz Stefan, naczelnik urzędu pocztowego w Niemenczynie. Referat był dobrze pomyślany, i zyskał uznanie zjazdu.

Na zakończenie zjazdu prezes p. Kotecki Józef poruszył kwestję kryzysu i walki z nim przedstawiając w referacie zamierzenia i prace rządu w przezwyciężeniu wespół ze społeczeństwem tych tak ciężkich czasów. Żegnając się ze zjazdem, referent dziękował zebranym za liczny udział i prosił, aby zjazdy w przyszłości były przez nich jak najliczniej odwiedzane. **Widz.**

Wilejka

— WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA. W tych dniach ukazała się odezwa, zapowiadająca urządzenie wystawy rolniczo - przemysłowej w Wilejce w jesieni 1935 r.

Na odezwie tej widnieją podpisy: Starosta Powiatowy, p. inż. Władysław Henszel, — jako Prezes, naczelnik urzędu skarbowego p. Ludwik Żołądkiewicz — jako Wice - prezes, agronom p. Józef Zdzienicki — jako kierownik wystawy i Leon Weryha - Darowski — jako sekretarz.

Wystawa ma objąć całą wytwórczość powiatu wilejskiego, nie pomijając żadnej dziedziny życia gospodarczego. W tym celu powołano do życia już obecnie Komitet, w którego skład wchodzą przedstawiciele różnych zawodów. W poszczególnych gminach czynni są mężowie zaufania Komitetu. Komitet rozumie, że aby impreza się udała, należy zawczasu poinformować o tem producentów, aby mogli przygotować eksponaty.

I. W.

— ZASIĘG „ŻYWEJ GAZETKI". Jak już donosiliśmy od dłuższego czasu istnieje na terenie Wilejki „Żywa Gazetka", która cieszy się dużem powodzeniem. Ostatnio starosta pow. p. Henszel postanowił rozszerzyć jej działalność na pobliskie gminy. Dn. 1. 12. br. o godzinie 15 odbyła się „Żywa Gazetka" dla włościan gminy kołowickiej, która przyniosła dużo wiadomości ludności wiejskiej, która jest za biedna, by mogła prenumerować gazety.

— ODBYŁ SIĘ TYDZIEŃ P. C. K. podczas którego, staraniem Zarządu Pow. urządzono wieczornicę w klubie „Ognisko Polskie". W wieczornicy wzięło udział licznie społeczeństwo. Program złożony był z herbatki towarzyskiej, produkcyj wokalno-muzycznych i zabawy tanecznej. Wieczornicę zagaił prezes Zarządu Pow. P. C. K. dr. Narolewski, dłuższe przemówienie na temat powstania PCK. wygłosił delegat Okr. PCK. insp. p. Wenelczyk z Wilna.

— WIADOMOŚĆ O ZAGINIĘCIU mieszkanki Wilejki p. Czerniawskiej, właścicielki miejscowego kina, okazała się nieścisła, co niniejszem prostuję. P. Czarniawska wróciła i kino uruchomiła. **L.W.D.**

— Od 22. XI. do 2 bm. ODBYŁ SIĘ ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ HEBRAJSKICH pod przewodnictwem dyr. Seminar. Nauczycielskiego Hebrajskiego dr. Cweigiela i kierownika Stow. Kult. Oświat. „Tarbut" na województwo wileńskie p. Cemela. Zjazd miał na celu zwiedzenia miasta Wilejki i szkół hebrajskich. Zjazd zakończył się uroczystą akademją w sali kino „Lalka", której przewodniczył prezes org. Sjonistycznej p. Jakób Lewin, wygłaszając przemówienie na temat „Potrzeby istnienia Stow. „Tarbut" oraz nauki języka hebrajskiego". Opiekunem zjazdu był znany ze swej działalności na polu społecznem przemysłowiec z Wilejki p. Dubin Salomon.

Tu należy podkreślić, że p. Dubin S. nie oszczędzając czasu ni własnych funduszów oddaje się z całym zapałem pracy społecznej. To też za swą pracę został w listopadzie udekorowany przez p. wojewodę wileńskiego srebrnym krzyżem zasługi. **L. W. D.**

Wołkowysk

— PRZYSPOSOBINIE ROLNICZE. Uczniowie P. R. pracujący w zespołach, w bieżącym roku kończą swą pracę. 7 grudnia odbędzie się w Wołkowysku wręczenie nagród przodownikom dla doręczenia ich wyróżnionym uczniom w każdym zespole. Zespoły, które osiągnęły odpowiedni poziom, przejdą na II stopień P. R. na podstawie egzaminu, który zostanie przeprowadzony w grudniu b. roku.

Zespoły nowe na 1934-35 r. rozpoczęły pracę w jesieni. W czasie od dnia 3 do dnia 7 grudnia b. r. odbędzie się w Wołkowysku 5-ciodniowy kurs dla przodowników nowych zespołów P. R. I stopnia, oraz dla przodowników zespołów stopnia II-go.

— WILKI. We wsi Dziergiele, gm. Międzyrzecz w bieżącym tygodniu wilki pożarły 16 owiec, a 9 poraniły. Zamierzone jest urządzenie obławy na wilki.

— KLĘSKA POŻARÓW. W ub. tygodniu powiat wołkowyski nawiedzony był kilkoma groźnemi pożarami. We wsi **Kukucie,** gm. piaskowskiej spłonęło 40 budynków, wiele inwentarza żywego i martwego. Straty sięgają około 39.000 zł. We wsi **Zienówka,** gm. szydłowickiej spłonęło 6 budynków i wiele zboża. We wsi **Szaudry,** gm. mścibowskiej spłonęło 7 budynków, inwentarz żywy i martwy, oraz zapas zboża.

Akcją przeciwpożarową we wszystkich wypadkach kierował osobiście starosta powiatowy, p. O. Malinowski. W dalszym ciągu została przez p. Malinowskiego zorganizowana pomoc dla pogorzelców.

Na terenie powiatu wołkowyskiego dzięki ogromnemu poparciu obecnych władz administracyjnych, a więc od maja r. b. akcja przeciwpożarowa dźwiga się w szybkim tempie ku lepszemu.

Brasław

— ZWALCZANIE CHORÓB ZAKAŹNYCH W POWIECIE. 30 ub. m. w Brasławiu pod przewodnictwem lekarza powiatowego dr. St. Pieczuła i w obecności starosty powiatowego odbyła się konferencja lekarska.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa zwalczania chorób zakaźnych. Ustalono jednolitą akcję zwalczania kiły. Powstają w tym celu trzy poradnie: w Brasławiu, Słobódce i N. Pohoście, zadaniem ich będzie leczenie chorych na kiłę i szerzenie zasad profilaktyki. Dotychczasowa akcja w tej dziedzinie dała już duże wyniki.

Skuteczną walkę z tą chorobą zawdzięczać należy w znacznej mierze nauczycielstwu, które wydatnie współpracuje w dziedzinie uświadamiania ludności o skutkach choroby oraz kieruje chorych do poradni lekarskich.

Głębokie

— ZJAZD POWIATOWY ZW. N. P. 2 bm. odbył się w Głębokiem przy udziale 45 osób walny zjazd powiatowy Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Przedmiotem obrad zjazdu było omówienie projektu zmian statutowych, sprawy organizacyjne oraz wybór delegatów na walny zjazd do Warszawy.

Na podkreślenie zasługuje wypowiedzenie się zjazdu w kwestji stosowanych interwencyj u władz szkolnych w sprawach personalnych. Zjazd stanął na stanowisku, że tego rodzaju interwencje muszą się ograniczyć jedynie do wypadków wyjątkowych, w których — zdaniem Związku — jest zagrożony byt pracującego nauczyciela.

Na zjeździe przewodniczył i referował poszczególne sprawy Prezes Zarządu Powiatowego ZNP. p. Zdzisław Kopciński.

Rodzice! Pamiętajcie że 1% młodzieży szkolnej cierpi na gruźlicę płuc rozwiniętą. Popierajcie walkę z tą straszliwą chorobą! Chrońcie swe dzieci przed zakażeniem! Popierajcie „Dni Przeciwgruźlicze"! Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

11

— Co się stało? — spytał Brachwicz dorożkarza, który, siedząc na koźle, gapił się w niebo, podczas gdy jego szkapa, sama jedna tylko zachowując w tym zamęcie niewzruszony spokój, chrupała obojętnie owies z zawieszonego na chudym łbie worka.

— Jastrząb — odparł krótko zagadnięty, nie odwracając głowy.

— Napada na gołębie — odezwała się Irena.

Rzeczywiście w przepastnej głębi jasnobłękitnego nieba, szybował ciemnopióry ptak, ogólnym wyglądem przypominający ogromną jaskółkę. Widać go było wyraźnie w tych chwilach zwłaszcza, gdy sunął chyżym lotem na tle rzadkich chmurek, w promieniach zachodzącego słońca podobnych do różowych plamek. Ruchy jego były majestatyczne, pełne poczucia bezkarności i siły. Zataczał początkowo szersze, a później coraz węższe kręgi, nieruchomiejąc niekiedy zupełnie, poczem nieznacznem drgnieniem skrzydeł podrywał się do góry, tak wysoko, że stawał się zupełnie niedostrzegalny, aby znowu opuścić się niebawem, jakby drwiąc z kilkuset widzów.

Te jego manewry zrewizją odpowiadały dokładnie ruchom stada gołębi, które miotało się bezsilnie w powietrzu, to opadając nisko, to wznosząc się do góry. Polowanie trwało jeszcze dobrych dziesięć minut, wreszcie jastrząb, korzystając widocznie z jakiegoś wyjątkowo dogodnego dla siebie położenia zdobyczy, znajdującej się właśnie ponad stalowoszarą kopułą kościoła, runął wdół niby błyskawica i uderzył w sam środek oszalałego z trwogi stada. W chwilę potem wydawszy jakiś dziwnie przenikliwy krzyk, z ofiarą w zaciśniętych szponach, odleciał ciężkim lotem na dach jednej z sąsiednich kamienic, aby zdobycz spożyć spokojnie.

Wszystko to odbyło się przy akompanjamencie chóru przeraźliwego gwizdania uliczników. Ale zaraz potem nastała cisza. Mały dramat skończył się przecież. Ocalałe gołębie posiadły na gzymsach domów, gruchając trwożnie. Tłumy gapiów poczęły się rozchodzić i chodnik przy skwerze opustoszał wprędce.

W chwilę później Irena siedziała wraz z Brochwiczem w pobliskiej kawiarni, zdumiewając się, że wciąż jeszcze myśli o scenie, której tylko co była świadkiem. Dlaczego? Wszystko to przecież było zupełnie naturalne. Jastrząb spełniające swe krwawe rzemiosło podlegał jedynie nieubłaganemu prawu przyrody, zarówno jak jego ofiara. A jednak... Irytował ją wzrok Brachwicza i uśmiech jego, dobrze znany ironiczny uśmiech.

Zbuntowała się wreszcie i uderzyła lekko dłonią o stolik.

— Panie Tadeuszu, proszę nie patrzeć tak na mnie, bo doprawdy...

— Bo co? — roześmiał się młodzieniec.

— Na bo gotowa jestem pomyśleć, że obwinia mnie pan o śmierć gołębia — rzuciła niecierpliwie Irena i ku swemu zdumieniu otrzymała nieoczekiwaną odpowiedź.

— Ach, nie. Zastanawiałem się jedynie nad tą dziwną fundacją, która utrzymuje w dosycie takich krwiożerczych drapieżników — rzekł Brachwicz niezwykle poważnym głosem. — Czy pani nigdy nie zastanawiała się nad ludźmi, w których głowach wylągł się ten projekt? Nie mam tu oczywiście na myśli naszego poczciwego „Sknery" — dodał natychmiast, widząc niecierpliwy ruch ramion towarzyszki. — Chodzi mi tylko o osobę tego doktora Netreby i samego tajemniczego ofiarodawcy.

Irena spojrzała nań z nagłem zainteresowaniem. Pomimo wyraźnej sympatji, jaką darzyła swego byłego kolegę, nigdy nie traktowała go zbyt poważnie. Wszyscy zresztą wiedzieli, że Brachwicz ślizga się tylko po powierzchni życia, nie analizując zbyt głęboko jego przejawów. A oto tymczasem sprawił jej niespodziankę.

W ciągu dalszej rozmowy Brachwicz poczynił jeszcze kilka uwag, dotyczących Mac Cramera i jego zaufanego pomocnika, w bliższe szczegóły jednak wdawać się nie chciał, mówiąc, że nie posiada dostatecznych powodów do rzucania podejrzeń. A jednak rzucał je. Twierdził przecież, że w istocie rzeczy fundacje beskidzka nie ma bynajmniej na celu ochrony orłów ani prowadzenia jakichkolwiek badań naukowych. Powiedział to ostrożnie, jakby z pewną niechęcią i znów nie przytoczył nic wyraźnego na poparcie swych słów. Co zaś zdziwiło Irenę jeszcze więcej, to, że wślad za tem, teraz już wyraźnie wystąpił z radą, aby zaniechała objęcia stanowiska na stacji ornitologicznej.

(D. c. n.)

Chodniki i bruki w Wilnie

Tegoroczne roboty drogowe prowadzone przez magistrat były stosunkowo, jak na ciężki stan finansowy, bardzo ożywione. Kilka poniżej przytoczonych cyfr zilustruje wysiłki miasta w tym kierunku.

Wydatkowano ogółem 43.392 zł. w tej liczbie przeszło 300.000-złotową dotację Funduszu Pracy na regulację brzegów Wilji. Zatrudnienie na robotach znalazło 12.023 bezrobotnych. Wypłacono im za 68.192 dniówek.

Wykonano nowych bruków 21.011 m². Przebrukowano na zmianę podłoża 6.222 m² Naprawiono bruków 23.767 m². Ułożono nowych chodników na przestrzeni 4202 m². Zamieniono chodników 5620 m². Ułożono ze starego materjału nowych chodników na przestrzeni przeszło 1000 m². Z jezdni nowoczesnych, jak wiadomo, zakończono układanie jezdni klinikerowej na ul. Niemieckiej oraz zmieniono nawierzchnię jezdni w Ostrej Bramie, gdzie teren przed kaplicą wylany został asfaltem na miejsce zużytej już kostki drzewnej.

Naprawa jezdni i chodników uskuteczniana była przeważnie na przedmieściach zwłaszcza zaś na Antokolu, gdzie uregulowano i doprowadzono do porządku szereg ulic.

W roku bieżącym sezon robót drogowych został już zakończony i jak wynika z kilku powyższych cyfr, legitymuje się dość poważnym dorobkiem. Magistrat projektuje wznowienie roboty już wczesną wiosną roku przyszłego.

Nie wierz niewieście...

Mieszkaniec Wilna pan Natan A. wytoczył obecnie w rabinacie proces rozwodowy przeciwko swej małżonce, oskarżając ją o sprzeniewierzenie obietnicy wierności małżeńskiej.

Pan Natan A. twierdzi, iż żona jego systematycznie zdradzała go w ciągu 8 lat współżycia ' że w przeciągu tego czasu miała aż ...10 kochanków.

Zgodnie z twierdzeniami skarżącego, przez szereg lat łudził się on, że małżonka jest mu wierną. Wierzył w to, aczkolwiek widział iż do domu jego uczęszczają młodzieńcy, którzy bardzo szybko stają się przyjaciółmi domu.

Już w dwa miesiące po ślubie zjawił się jakiś blondyn. Po pewnym czasie blondyn znikł, zaś miejsce jego zajął brunet. W ten sposób przewinął się szereg przyjaciół domu o rozmaitych kolorach włosów.

Pan Natan A. wierzył, że są to naprawdę przyjaciele.

Ostatnio małżonek zauważył w zachowaniu się żony coś podejrzanego. Pan Natan przypomniał sobie, iż żona przechowuje w biurku czerwoną mała walizeczkę, którą zawsze skrzętnie zamyka.

Pan Natan A. postanowił dotrzeć do tej walizeczki, przeczuwając, że kryje ona jakąś ponętną tajemnicę. Istotnie nie omylił się. W walizeczce znalazł blisko 100 listów miłosnych, z treści których ustalił z całą dokładnością, iż żona go w ciągu ich 8-letniego współżycia zdradzała jego aż z ...10 kochankami. Z rejestru nazwisk, wymienionych przez pana Natana dowiadujemy się, że w ich liczbie znajdują się osoby dobrze znane w sferach kupieckich naszego miasta. (C)

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe zł. 3.30 hurt, zł. 3,70 (detal). Stołowe zł. 3.10 hurt, zł. 3,50 (detal). Solone zł. 2.50 hurt, 2,80 (detal).

Sery za 1 kg. w zł., Nowogródzki zł. 2.30 h. zł. 2.80 d. Lechicki zł. 2,00 h., zł. 2.40 d. Litewski zł. 1,70 h., zł. 2,00 d.

Jaja: Nr. 1 za 60 szt. zł. 7,90, za 1 szt. gr. 15. Nr. 2 za 60 szt. zł. 7,20 za 1 szt gr. 14. Nr. 3 za 60 szt. zł. 6.60, za 1 szt. gr. 13.

Ofiary na powodzian

— **Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje,** że stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 4 b. m wynosił złotych 41.249,67.

Ostry zatarg
między lekarzami a ubezpieczalnią w Grodnie

Między Ubezpieczalnią Społeczną a zatrudnionymi w niej lekarzami wybuchł zatarg. 3 miesiące temu Ubezpieczalnia w związku z projektowaną obniżką płac rozesłała lekarzom wymówienia, obecnie zaś nowej umowy nie zawarła. Lekarze wystosowali wobec tego do Ubezpieczalni grodzieńskiej memorjał, który podkreśla fakt coraz to większej redukcji płac, sięgającej ostatnio 60 proc. (opłata za jedną poradę wynosi, jak oblicza memorjał od 16—30 groszy). W zakończeniu memorjał stwierdza, że ostatnie propozycje Ubezpieczalni nie polepszają bytu lekarzy, wobec czego muszą oni z dalszej pracy w Ubezpieczalni zrezygnować, a wznowienie pracy uwarunkowują „wynagrodzeniem stałem odpowiadającem choćby w części charakterowi, powadze i odpowiedzialności pracy lekarzy".

1 grudnia r. b. lekarze Ubezpieczalni grodzieńskiej w liczbie 22 nie zgłosili się do pracy, wobec czego stosunek służbowy z nimi został rozwiązany.

Jak się odwraca kota ogonem

Bolesław Kisiel, zam. we wsi Wnuki, pow. święciańskiego, otrzymał od kierownika kooperatywy w Zaświrzu, p. Mackiewicza 260 zł. na zakup towaru dla kooperatywy.

O zmroku Kisiel ruszył w drogę, ale nie przejechawszy nawet połowy zamierzonej drogi, wrócił spowrotem. Zdziwionemu Mackiewiczowi zakomunikował o następującem wydarzeniu:

Kiedy jadąc furą do Święcian, znalazł się koło Olszewa, wypadło znienacka z lasu dwóch drabów, z których jeden pozostając o jakieś 7 kroków od fury mierzył do niego z karabinu, zaś drugi poprzewracał wszystkie rzeczy na furze, szukając pieniędzy. Nie znalazłszy wśród przeszukiwanych worków nic godnego zabrania, napastnik przystąpił do osobistej rewizji Kisiela, ale i przy nim nic nie znalazł, gdyż Kisiel bojąc się mieć przy sobie tak wielką sumę pieniędzy, schował je do worka z owsem. Napastnik po szczegółowem splondrowaniu wozu i kieszeni oddalił się, a Kisiel bojąc się powtórnego napadu zawrócił konia.

Dochodzenie ustaliło, iż na Kisiela żadnego napadu nikt nie dokonywał. Wprawdzie został on zatrzymany po drodze przez dwóch znanych mu gajowych, ale tylko w celu skontrolowania, czy nie przewozi kradzionego leśnego materjału, a mianowicie — podkładów. Bajeczkę o napadzie sprytny Kisiel wymyślił w celu stworzenia pretekstu do otrzymania o dwa złote większej zapłaty za przejazd. (c).

Tragiczny wypadek

Niezwykły wypadek miał wczoraj miejsce w lesie jaszuńskim. Spadająca gałąź mocno rozbiła głowę 18-letniej mieszkance kolonji Benhory, Zuzannie Taraszkiewiczównie. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba w Wilnie. (c).

Złoty młodzieniec

W ub. niedzielę w sali Izby Przemysłowo — Handlowej odbyła się „Akademicka Czarna Kawa" z okazji „Tygodnia Akademika".

Impreza ta zgromadziła najprzedniejsze towarzystwo naszego miasta. W czasie zabawy, kilka pań biorących udział w tańcach spostrzegło, iż w czasie tańców ktoś wypróżnił ich pozostawione torebki.

Tymczasem kilku z obecnych na balu zwróciło uwagę na zachowanie się jednego z elegancko wystrojonych młodzieńców, który niespostrzeżenie zrzucał z krzeseł pozostawione przez tańczące panie torebki, a następnie dyskretnie podnosił je.

Zawiadomiono o spostrzeżeniu gospodarzy balu, którzy zaalarmowali policję. Wkrótce przybył funkcjonarjusz policji, który podejrzanego młodzieńca zatrzymał. W czasie rewizji znaleziono przy nim skradzioną torebkę, jeszcze nie wypróżnioną. Nieco później w garderobie znaleziono kilka wypróżnionych torebek.

Zatrzymany elegant — złodziej okazał się znanym w sferach t. zw. „złotej młodzieży" panem C.

Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowo — śledczych. (c).

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

Na wezwanie por. Malca p. Władysław Pazowski wpłaca jeden złoty, na urządzenie Wigilji dla biednej dziatwy szkoły powszechnej Nr. 15 i 29 i wzywa do pojedynku chorążych: Wadowskiego, Sokulskiego, Piznala, Dąbrowskiego, Barana, Hejcza, Urbańskiego, Noworytę, Dziennika i starszych sierżantów: Marczaka, Jończyka, Filipczuka, Górowicza z 5 p. p. Leg.

Kina i Filmy

„NANA" (Kino Helios).

Z Anną Sten publiczność zapoznała się po raz pierwszy w 1928 r. Film sowiecki „Żółty paszport" w którym debiutowała, miał wielkie powodzenie, i Anna Sten była pierwszą artystką sowiecką, która zaangażowana została do Niemiec. Po nakręceniu „Braci Karamazowych" oryginalna i zdolna ta artystka została „porwana" przez Amerykę. Dyrektor słynnej wytwórni „United Artists" — Samuel Goldwyn trzymał genjalną Rosjankę przez szereg miesięcy bezczynną, ucząc ją tylko języka angielskiego. Po tej długiej, i gruntownej, niestety, amerykańskiej edukacji, pokazują ją nam mówiącą płynną angielszczyzną, ale wyzutą ze wszelkiej indywidualności, „zwampowaną" do beznadziejności i w miarę fizycznych możności — „zmarlenowaną", a la Marokko.

Nosi ten film pociągający i dużo obiecujący tytuł „Nana", i jakoby jest oparty na słynnej powieści Emila Zoli Istnieją dwie zasadnicze możliwości przeniesienia dzieł literatury na ekran Albo ścisłe trzymanie się książki co jest możliwe tylko wtedy, gdy tempo i treść opowiadania posiadają cechy filmowości, albo po dokonaniu pewnej wolnej konfiguracji utworu. W drugim wypadku powstać może nowe, piękne dzieło, stworzone przez inny rodzaj sztuki. Ale w tym drugim wypadku — konieczne jest zbudowanie odpowiedniego scenarjusza, oraz talentu realizatorskiego.

Ani jeden, ani drugi wypadek nie zaszedł w „Nanie". Z pięknej książki Zoli pozostała dowolnie zmieniona, i to w najgorszym guście amerykańskim — błaha treść. Kilka osób, które widzimy w tym filmie, są prawie oderwane od tła i epoki, w której żyją. Są to postacie papierowe, których dzieje nie wzruszają widza. Dorota Arzner jedyna, zresztą w Ameryce kobieta-reżyser — pokazuje nam ciężką pracę reżyserską, wyzutą zupełnie z inwencji i polotu. Oświadczenia propagandy amerykańskiej, że pani Arzner stanie się dla Anny Sten tem, czem jest Józef Sternberg dla Marleny Dietrich — są absurdem. Arzner tłumi każdy swobodniejszy gest zdolnej artystki, robi z niej szablonowego wampa, ogałaca ze wszelkiej indywidualności. Żałować należy tylko tej ciekawej artystki, która, jeżeli nie zdoła otrząsnąć się z zabójczej atmosfery Hollywoodu, — wkrótce zupełnie zmarnieje. Umundurowanym pajacykiem bez życia jest tu Philips Holme, partaczy również i Lionel Atwill, oraz cała obsada filmu. Dorota Arzner — nie potrafi kierować artystami. W rezultacie z przereklamowanej „Nany" — stworzono film zupełnie przeciętny, który może „ujść w tłoku", ale który zawodzi zupełnie pokładane na nim wielkie nadzieje.

Zato nadprogram jest prawdziwą „nagrodą pocieszenia" dla publiczności „Wesołe zajączki" Walta Disneya z cyklu jego przepysznych Siliv Symphonies — są poprostu wspaniałe. Ten filmik kolory swe rzeczywiście czerpał z samej tęczy, jak to czynią zaaferowane zajączki. A jakie pomysły i dowcip! Dodatek ten warto zobaczyć.

A. SID.

MODA



RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 5 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50. Aud. lniarska. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00 Dziennik poł. 13.05: „Jesienne nastroje" (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mala skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.00: Tańce różnych narodów. 16.45: Chwilka pyian. 17.00: Pieśni. 17.25: „Przyjaciółki" — odczyt. 17.35: Orkiestra cygańska. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45. „Własność prywatna jako funkcja społeczna. 19.00: Koncert chóru Orawskiego. 19.20: „Światło i ciepło" — pogadanka. 19.30: Koncert chóru Orawskiego. 19.45. Program na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „XI Wieczór Mickiewiczowski" — Tr. z Celi Konrada. „Teatr Mickiewicza" prelekcja prof. M. Limanowskiego, ilustr. recyt. przykładami w wyk. uczniów Studjum Teatralnego 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „W objektywie swoich i obcych" — felj. 21.40: Koncert kameralny. 22.00: „Tabakiera dla nosa..." pog. J. Zapaśnika, korespondenta Biura Studjów P. R. 22.15: Powtórzenie konkursu Jubileuszowego Rozgłośni Wileńskiej 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. konkursu. 23.20: Muzyka taneczna.

Sprostowanie

We wczorajszym dopisku na str. 4 został opuszczony tytuł notatki, co zniekształciło treść, przeto ją dzisiaj w całości ponownie zamieszczamy:

W SPRAWIE ARTYKUŁU PROF. MYŚLICKIEGO „ZARYS HISTORJI WALK O OŚWIATĘ POLSKĄ NA WILEŃSZCZYŹNIE".

Drukowana parę tygodni temu, recenzja, była opracowana przezemnie na podstawie tylko odbitki tegoż artykułu, bez znajomości całego wydawnictwa, które otrzymałam znacznie później. Śpieszę więc zaznaczyć, że jak to sami czytelnicy wiedzą, Wileńszczyzna została opracowana obszerniej, niż mi się narazie zdawało. Dowiaduję się też, że prof. Myślicki dawał swą pracę do czytania wielu osobom przed wydrukowaniem, jest więc całkowicie wobec podjętych zadań w porządku.

Nieścisłe wiadomości o narodowości naszego ludu, powstały z nieporozumienia, niezależnego zapewne ani od autora, ani od informatorów.

Hel. Romer.

KRONIKA

Środa
5
Grudzień

Dziś: Sabby Op. i Niceta
Jutro: Mikołaja i Leoncji

Wschód słońca — godz. 7 m. 26
Zachód słońca — godz. 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 758
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn — 1
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny przelotny śnieg.

OSOBISTA

— **4 bm. Wojewoda Wileński** Wł. Jaszczołt wyjechał do Warszawy na Zjazd Wojewodów.

— **Dyrektor P. K. P. w Wilnie** inż. Falkowski wyjechał w jednodniową podróż do Woropajewa. Zastępuje go wicedyrektor Mazurowski.

MIEJSKA

— WILJA PRZYBIERA. Skutkiem opadów, poziom wody na Wilji podniósł się o kilka centymetrów. Szczególne duże opady zanotowano w górnym biegu rzeki.

— **Walka z tajnym ubojem.** W ub. miesiącu kontrolerzy miejscy ujawnili 17 tajnych rzeźni bydła. Winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Walka z tajnym ubojem w ostatnich miesiącach wydatnie się wzmogła. Dzięki zaś surowym karom — władze sanitarne spodziewają się, że w najbliższym czasie tajny ubój uda się zlikwidować.

GOSPODARCZA

— **Organizacje cechów rzemieślniczych.** W najbliższych dniach Izba Rzemieślnicza zwołuje zebranie przedstawicieli poszczególnych cechów. Zebranie to poświęcone będzie omówieniu projektów nadesłanych dla zaopinjowania przez władze centralne. Projekty dotyczą kwestji organizacji cechów, kas wzajemnej pomocy i kas pogrzebowych.

— **Organizacja Eksportu Rękawiczek.** — 28 listopada w Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się konferencja eksporterów rękawiczek z terenu Warszawy i Wilna, w której wziął udział także przedstawiciel Wileńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej. Na konferencji zastanawiano się nad koniecznością podjęcia odpowiednich kroków w celu zapobieżenia dalszemu spadkowi eksportu rękawiczek, który w 1934 r. wyniesie zaledwie niewiele ponad 50 pr. eksportu zeszłorocznego.

W wyniku obrad Państwowy Instytut Eksportowy zalecił Izbie powołanie specjalnego komitetu przy udziale zainteresowanych, któryby szczegółowo rozważył sprawę i w najbliższym czasie przedstawił konkretny projekt Państwowemu Instytutowi Eksportowemu. Prace Komitetu mają się rozpocząć w dniach najbliższych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.** niniejszem przypomina, że Koleżanki i Koledzy, którzy nie zgłoszą się do pracy w XII-tym Tygodniu Akademika nie uzyskają żadnych świadczeń z Bratniej Pomocy — mianowicie: miejsc w domu Akademickim, obiadów ulgowych, pożyczek, skierowań na pobyt w Legaciszkach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie „Teatrowi Mickiewicza“ w ujęciu prof. M. Limanowskiego. Ponadto słuchacze Studjum Dramatycznego wykonają fragmenty z „Dziadów“ w nowej interpretacji. Początek o godz. 19,45.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.** podaje do wiadomości, że dnia 6 grudnia 1934 r. o godz. 7-ej wiecz. w sali nr. 1 Sądu Okręgowego (na parterze) odbędzie się odczyt z przeźroczami, wygłoszony przez p. inżyniera architekta Stefana Narębskiego p. t. „Dzieje rozbudowy Wilna“.

Wstęp wolny dla członków Zrzeszenia i gości.

— **12 b. m. o godz. 20** w pierwszym terminie i o godz. 20 m. 30 w drugim — odbędzie się **Doroczne Walne Zebranie Wil. T-wa Lekarskiego** (Zamkowa 24). Cz. I — uroczyste przemówienia prof. Safarewicza, prof. Opoczyńskiego i prof. Rosego. Cz. II — sprawozdawcza, według obowiązującego regulaminu. Cz. III — Wybory Władz.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Posiedzenie Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej** wyznaczone zostało na dziś. Na porządku dziennym sprawa długu, który w sądzie okręgowym wygrali u Gminy pracownicy Kliniki na Zwierzyńcu, zatwierdzenie budżetu na rok 1935, kwestja przejęcia przez Gminę Muzeum Historyczno — Etnograficznego im. Sz. Ańskiego, znajdującego się w lokalu Gminy i in.

NADESŁANE

— **Echa kiermaszu na Dynasach w Warszawie.** Na odbytym ubiegłej niedzieli w salonach Dynasów kiermaszu Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego wystąpił szereg znanych firm w Polsce, a w ich liczbie firma Franciszek Fuchs i Synowie, przedstawiając cały asortyment wyrobów czekoladowych, karmelków, biszkoptów, herbaty, kawy i oliwy.

Wyrobami popularnej firmy częstowano przybyłych na kiermasz kupców i licznie zgromadzoną publiczność. Powszechne uznanie smakoszów zyskały wysokie gatunki wyrobów Fuchsa, szczególnie podziw zaś wzbudziły pierniki, przygotowane na święta przez firmę Fuchs, oraz wielka ilość gatunków czekolady, karmelków, herbaty i kawy ekonomicznej.

Wyroby Fuchsa stanowić będą niewątpliwie najbardziej pożądane przysmaki świąte

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Gri-Gri“.** Dziś, wspaniale wystawiona, egzotyczna operetka „GRI-GRI“ z występem utalentowanej śpiewaczki Zofji Lubiczówny. Zniżki ważne.

— **„Madame Pompadur“ po cenach zniżonych w „Lutni“.** Jutro ujrzymy piękną stylową operetkę Falla „MADAME POMPADOUR“ z udziałem J. Kulczyckiej w roli tytułowej.

Widowisko propagandowe „Ptasznik z Tyrolu w „Lutni“. W piątek najbliższy wchodzi na repertuar piękna i melodyjna operetka Zellera „PTASZNIK Z TYROLU“, która w obecnym sezonie cieszy się wyjątkowem powodzeniem.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie widowiska „Hamleta“.** Dziś, w środę 5 grudnia i czwartek 6 grudnia ostatnie przedstawienia „HAMLETA“.

— **Jutro,** w czwartek 6 grudnia o godz. 8-ej wiecz. „HAMLET“.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premjerą Teatru Wielkiego będzie świetna komedja współczesna — **„Kwiecista droga“** — Katajewa.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 5 grudnia w Baranowiczach — świetną farsę amerykańską „Dzień bez kłamstwa“, w wykonaniu doskonale zgranego zespołu w osobach pp.: I. Jasińskiej-Detkowskiej, T. Suchedkiej, I. Tomaszewskiej, N. Wilińskiej, H. Motyczyńskiej, A. Łodzińskiego, K. Dejunowicza, J. Kersena, St. Środki i St. Skolimowskiego. Jutro 6 grudnia Teatr Objazdowy gra w Nieświeżu.

JUŻ DZIS IMRE UNGAR występuje z jedynym koncertem w Sali Konserwatorjum (Końska 1) o godz. 8,30 wiecz. W programie: Scarlatti, Beethoven, Chopin, Brams, Debussy i Liszt. (Fortepian koncertowy f-my Bechstein). Bilety od godz. 11 przez cały dzień w kasie konserwatorjum.

Na wileńskim bruku

SAMOBÓJSTWO DOROŻKARZA.

Wczoraj wieczorem na postoju dorożek przy zbiegu ulic Ciasnej i Wileńskiej rozegrał się dramat samobójczy: Przechodnie posłyszeli nagle z jednej z dorożek huk strzału rewolwerowego. Gdy zbliżyli się ujrzeli opartego o siedzenie dorożkarza z przestrzeloną klatką piersiową. W ręce tkwił rewolwer.

Wezwano karetkę pogotowia, które przewiozło desperata w stanie bardzo groźnym do szpitala Św. Jakóba.

Jak następnie ustalono, był to 27-letni Eugenjusz Rozniczenko, dorożkarz. Powodem zamachu — nieporozumienie rodzinne. (c).

KIESZONKOWIEC W „LUTNI“.

Władysław Tomaszewicz (Ciana 3) zameldował policji, iż wczoraj wieczorem w szatni teatru „Lutnia“ skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 60 zł. (c).

WYPADY POLICJI NA RYNKI MIEJSKIE.

Wydział Śledczy prowadząc w dalszym ciągu kampanję przeciwko oszustom rynkowym wczoraj znowu urządził szereg wypadów na rynki. Zatrzymano kilkunastu osobników. Część zatrzymanych, po zbadaniu w Wydziale Śledczym — zwolniono. Pokaźna jednak grupka zasiadła w areszcie policyjnym. Trzej oszuści rynkowi, trudniący się zawodowo procederem oszukańczym przekazani zostaną do dyspozycji władz sądowych. (c).

UCIEKŁA ŻONECZKA.

Arciuch Jan (Lwowska 53) zameldował w policji, iż w czasie jego nieobecności żona jego, Jadwiga, wyszła z domu w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą pościel, biżuterję oraz 174 zł. w gotówce, ogólnej wartości 329 zł.

14-LETNI ZŁODZIEJASZEK.

Charanowiczowa Helena (Prosta 35) doniosła policji, iż 14-letni Antoni Marcinkiewicz (Prosta 35) skradł na jej szkodę pierścionek, oraz inne drobne rzeczy, ogólnej wartości zł. 34,50.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½— 3½ i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis